Wydanie DE

CENA POJEDYNCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA·SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. CZWARTEK, 8 LISTOPADA 1934 NR. 308

BEZCZELNY NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG OSOBOWY POD WARSZAWĄ

Poznań, 7. 11. Tel. wł.

W nocy na środę dokonano **napadu bandyckiego** na pociąg osobowy, zdążający z Poznania do Warszawy.

W chwili, gdy pociąg mijał stację **Błonie** w pobliżu Warszawy, **do ambulansu pocztowego wskoczyło kilku zamaskowanych bandytów.** Sterroryzowali oni służbę **rewolwerami**, poczem po dokonaniu rewizji **skradli 38.000 zł. w bilonie oraz w banknotach i zbiegli.**

Zarządzony pościg przyczynił się do ujęcia kilku podejrzanych o udział w zamachu.

Pustą kasetę, pochodzącą z ambulansu, znaleziono w pobliżu Ożarowa.

Teodor Sztekker nie żyje!!!

Tajemnica śmierci popularnego zapaśnika ◆ ◆

Warszawa, 7. 11. Tel. wł.

W klinice chorób wewnętrznych Uniwersytetu Warszawskiego **zmarł po kilku dniach ciężkiej choroby znany zapaśnik zawodowy Teodor Sztekker.** Śmierć jego nastąpiła w bardzo tajemniczych okolicznościach. Jedna wersja twierdzi, że zgon nastąpił wskutek zakażenia krwi, według drugiej wiadomości przed kilku miesiącami Sztekker podczas zawodów w Bernie Szwajcarskiem został rzucony przez jednego z zapaśników o dywan tak silnie, że nastąpiły powikłane obrażenia wewnętrzne. Dopiero po kilku miesiącach, t. j. przed dwoma tygodniami Sztekker dostał nagle silnej gorączki i w stanie nieprzytomnym przewieziono go do kliniki uniwersyteckiej. **Stan zdrowia Sztekkera w ciągu 12 dni nie uległ zmianie.** Chory był nieprzytomny a konsyljum lekarskie nie mogło z całą stanowczością określić przyczyny choroby. **Wreszcie w środę rano Sztekker nie odzyskawszy przytomności, zmarł.** Według przypuszczeń, śmierć jego nastąpiła najprawdopodobniej wskutek naderwania nerek lub wątroby.



W Paryżu odbył się pogrzeb 16-letniego chłopca, który zmarł wskutek rany, odniesionej w demonstracjach lutowych. W obawie przed nowemi rozruchami w garnizonie paryskim zarządzone zostało ostre pogotowie. Zdjęcie przedstawia fragment żałobnego pochodu.

Major zastrzelił porucznika

Ponury dramat w Brześciu nad Bugiem

Warszawa, 7. 11. Tel. wł.

Z Brześcia nad Bugiem donoszą o krwawej tragedji.

Przy ulicy Sienkiewicza mieszkał z swoją żoną major Durski. Do Durskich przychodził często w gościnę porucznik Iwanowski z 82 p. p. Major Durski podejrzewał por. Iwanowskiego o utrzymywanie stosunków z jego żoną. W sobotę Durscy i por. Iwanowski bawili na dancingu w jednej z restauracyj brzeskich. **W pewnej chwili major Durski poszedł do domu, a panią Durską odprowadził nad ranem porucznik Iwanowski.** Około godziny 4 nad ranem mieszkańcy domu, gdzie mieszkali Durscy, zbudzeni zostali nagle strzałami rewolwerowemi. Gdy wybiegli na kurytarz, zastali porucznika Iwanowskiego, leżącego w krwi. Dotąd nie ustalono, czy porucznik Iwanowski odprowadził panią Durską do mieszkania, czy tylko na schody.

Kard. Hlond w Rzymie

Rzym, 7. 11. Tel. wł.

W drodze powrotnej z Buenos Aires przybył tu ekspresem neapolitańskim prymas Polski ks. kardynał Hlond. Na dworcu witali ks. prymasa ambasador R. P. przy Watykanie Skrzyński, ambasador R. P. przy Kwirynale Wysocki, ks. ks. biskupi Dubowski i Okoniewski oraz urzędnicy obu ambasad. Ponadto licznie stawili się przedstawiciele kleru. Obecny był m. in. ks. prałat Janasik, rektor kościoła św. Stanisława, ks. prałat Zakrzewski — rektor Instytutu Papieskiego dla Polaków, oraz przedstawiciele Salezjanów, Paulinów, Zmartwychwstańców, Dominikanów i Jezuitów. Po powitaniu się z obecnymi, ks. prymas Hlond odjechał w towarzystwie ambasadora Skrzyńskiego do Domu Generalnego Salezjanów, gdzie zamieszkał.

Ks. prymas zabawi w Rzymie parę tygodni. **Podczas swego pobytu w Wiecznem Mieście ks. prymas dokona koronacji obrazu Matki Boskiej w swym kościele tytularnym Santa Maria della Pace.**

Emerytury robotników

Warszawa, 7. 11. Tel. wł.

Miesięczne sumy świadczeń emerytalnych, wypłacanych robotnikom przez Zakład Ubezpieczenia emerytalnego robotników **utrzymują się w wysokości około 1 miljona zł.** W okresie od marca do czerwca br. wypłacono z tytułu tych świadczeń (renty inwalidzkie, wdowie i sieroce) sumę 3.202,724 zł. W lipcu br. 900.891 zł.

Ponura tajemnica piwnicy w Tarnobrzegu

Aresztowanie żony zamordowanego sędziego

Kraków, 7. 11. Tel. wł.

Minęło już trzy dni **od zamordowania naczelnika sądu tarnobrzeskiego,** a do tej pory władze śledcze **nie mogą rozwikłać zagadki,** kto był sprawcą mordu. Śp. naczelnik **Krzos** miał być wieczorem na koncercie, gdzie oczekiwali go znajomi, tymczasem w międzyczasie poniósł śmierć.

Władze śledcze narazie ustalają **szczegóły morderstwa.** Zbrodnia wyszła na jaw, kiedy córka Krzosa spostrzegła, że ojciec jej poszedł do piwnicy i przez dłuższy czas **nie wracał.** Udała się ona do strażnika więziennego, wołając, że w piwnicy domu **są złodzieje.** Obecny przy tej rozmowie **Alfred Dukiet,** kazał strażnikowi iść z Krzosówną, a sam zawiadomił policję. Wraz z przybyłym policjantem udał się on **do mieszkania Krzosów.** We drzwiach spotkał się **z żoną Krzosa,** która mówiła, że mąż jej udał się **przed pół godziną do piwnicy i do tej pory nie wrócił.** W piwnicy leżały **zwłoki śp. Krzosa.** Głowa była **zmasakrowana siekierą.** Na szyi były dwie duże rany, lewa część twarzy była **rozpłatana aż do ucha.**

Sprowadzony przez policję pies, dążąc śladami, **nie wyszedł poza podwórko domu Krzosów.**

Policja aresztowała Krzosową oraz niejakiego **Frankiewicza,** co do którego istnieją poszlaki, że **utrzymywał bliższe stosunki z żoną** tragicznie zmarłego. Na ubraniu Frankiewicza **odkryto ślady krwi.**

Aresztowany został również 28-letni **Czechur, włamywacz,** który odsiadywał karę 8 miesięcy więzienia w Tarnobrzegu i **posługiwał w domu Krzosów.** Czechur był zwolniony z więzienia przed paru dniami. (pa)

Niezwykłe samobójstwo 2 mężczyzn w Zakopanem

Obwiązani drutem — wolny koniec zarzucili na przewody wysokiego napięcia

W nocy z 5 na 6 bm. około godz. 21,15 zauważono w elektrowni miejskiej w Zakopanem, że na linji wysokiego napięcia nastąpiło **niezwykle silne uziemienie.** Ponieważ było to w czasie silnego wiatru halnego, wysłano na trasę kilku pracowników dla stwierdzenia przyczyny wypadku.

Wysłani na trasę pracownicy elektrowni zauważyli w pewnem miejscu na Bulwarach Słowackiego, powyżej hotelu „Bristol" iskry, przeskakujące z linji wysokiego napięcia ku ziemi. Udawszy się na to miejsce, znaleźli leżących **na ziemi i już martwych skutkiem porażenia prądem dwóch mężczyzn,** którzy leżeli obok siebie w odległości **jednego metra,** połączeni drutem, którego **wolny koniec zarzucony był na przewody wysokiego napięcia.**

Ze znalezionych przy denatach dokumentów wynika, że są to zwłoki **śp. Emanuela Żurka z Dziedzic,** lat 34 i **Józefa Paszka z Czechowic, lat 32.** W zaadresowanym do władz bezpieczeństwa liście podają oni, że powodem samobójstwa była **niechęć do życia.**

Obaj denaci bawili w Zakopanem już od dłuższego czasu.

Kampanja cukrownicza

Warszawa, 7. 11. Tel. wł.

Wszystkie większe cukrownie w Polsce pracują obecnie na dwie zmiany, wobec trwającej kampanji cukrowniczej. **Przy tegorocznej produkcji cukru znajdzie zatrudnienie około 5.000 robotników.**

Tragedja robotników kopalni „Baśka" w Dąbrowie

Strajk w podziemiach trwa dalej

Strejk na kop. „Baśka" w Dąbrowie trwa nadal. 180 robotników przebywa od wtorku w podziemiach w okropnych warunkach. Brak dobrej wentylacji, woda i błoto, mogą spowodować, że **nieszczęśliwi masowo zaczną chorować.**

W środę delegacja strejkujących z sekr. C. Z. G. p. Bielnikiem na czele, interwenjowała u p. starosty Boxy, który oświadczył, **że nie ma on prawa zmieniać zarządzeń Wyższych Władz Górniczych,** jednak gdy robotnicy opuszczą podziemia i przerwą strajk, **gotów jest użyć swego wpływu, byle utrzymać kopalnię w ruchu.** Ze starostwa delegacja udała się do urzędu górniczego w Dąbrowie, gdzie przyjęta była przez naczelnika Zawadzkiego. Po dłuższej konferencji, **naczelnik zgodził się na uruchomienie kilku mniejszych szybików, należących do „Baśki",** uruchomienie jednak głównego szybu uzależnił od przerwania strajku i wyników jego inspekcji. Czy robotnicy przerwą strajk — nie wiadomo.

Syndyk kop. „Baśka", p. Słotwiński informuje nas ze swej strony, że urząd górniczy zamknął kopalnię, ze względu na **braki w urządzeniach ochronnych, oraz na przekroczenie przydziału węglowego,** który wynosi 1.200 ton. Obecnie kopalnia ma przydział 500 ton miesięcznie, co przy załodze 320 ludzi, jest nie wystarczającem. Dopiero przy przydziale 1000 ton miesięcznie, kopalnia może się utrzymać. P. Słotwiński oświadczył nam, że przedstawiciel urzędu górniczego postawił mu **propozycję wyrażenia zgody na przydział 250 ton, a kopalnię natychmiast uruchomi.** Propozycję tę, równającą się likwidacji kopalni, musiał jednak odrzucić.

Bezpłatny wstęp do kina w Szarleju

dla stałych czytelników „Siedmiu Groszy" urządza wydawnictwo „Siedmiu Groszy" w czwartek, 8 bm. o godz. 14,30 w kinie „Apollo" w Szarleju. Bezpłatne bilety wstępu do kina do nabycia za okazaniem karty abonamentowej u naszych agentów i sprzedawców, na dwie godziny przed przedstawieniem.

Czwartek 8 Listopada 1934	Dziś: Gotfryda i Maura Jutro: Teod. i Orest. m. Wschód słońca: g. 7 m. 08 Zachód: g. 16 m. 19 Długość dnia: g. 9 m. 11

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: g. 20 „Koncert b-ci Szafranków".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: środa: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

CIESZYN: piątek: g. 20 „Człowiek pod mostem".

RYBNIK: poniedziałek: g. 20 „Życie jest skomplikowane".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Zamarłe echo" i „Syn King-Konga". **Casino:** „Marzenie miłosne". **Colosseum:** „Zaledwie wczoraj". **Palace:** „Zuzanna Lenox". **Rialto:** „Co mój mąż robi w nocy". **Union:** „Handel żywym towarem".

CHORZÓW. Apollo: „W wiedeńskiej kawiarence" i „Wielki gracz". **Colosseum:** „Melodje cygańskie" i „Miki kocim tatą".

RYBNIK. Apollo: „Casanowa". **Pałac:** „Ostatni występ". **Helios:** „Walczący szaleniec" i „Przed maturą".

KOPALNIA EMA. Helios: „Mumja".

SZARLEJ. Apollo: „Życie bez jutra".

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Maskarada" oraz „Trzy małe świnki".

Kino „Casino" w Katowicach. W sobotę, 17 bm o godz. 12-tej bezpłatne przedstawienie dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy". Bilety nabyć można za okazaniem karty abonamentowej w Oddziale „Polonji", Katowice, ul. Marjacka 5.

SZARLEJ. Kino Apollo: Dziś o godz. 14.30 prenumeratorzy naszego pisma mają bezpłatny wstęp. Należy zabrać z sobą karty abonamentowe. Bilety wstępu otrzymać można u swoich agentów, wzgl. u przedstawiciela naszej redakcji, na dwie godziny przed przedstawieniem. Wyświetlany będzie bardzo ciekawy film p. t. „Życie bez jutra".

WODZISŁAW. Kino Słońce: „Syn Dżungli". Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma, zamieszkałym poza Wodzisławiem.

RADJO.

PIĄTEK, 9 LISTOPADA 1934 R.

Katowice. 6,45 Audycja poranna. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Płyty. 12,45 „Zaopatrzenie okien na zimę". 13,05 Płyty. 15,35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Koncert. 16.45 Audycja dla chorych. 17,15 Arje i pieśni. 17,30 Sonata F-dur op. 17 L. van Beethovena. 18,00 „O wężach i innych potworach morskich". 18,15 Recital fortepianowy. 18,45 „Najokrutniejsza na świecie puszcza". 19.00 Płyty. 19,30 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,05 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny. 23,05 Skrzynka pocztowa francuska.

— SREBRNE GODY MAŁŻEŃSKIE. Dziś, w czwartek, obchodzi długoletnia członkini Katolickiego Tow. Polek **w Rudzie Śląskiej** i **stała Czytelniczka „Siedmiu Groszy"** p. Rozalja **Goczołowa** wraz z mężem, p. Piotrem G., 25-letni jubileusz spółżycia małżeńskiego. Z tej okazji składają Jubilatom serdeczne życzenia dalszego zgodnego spółżycia Zarząd Gł. Tow., zarząd miejscowy, członkinie K. T. P. oraz redakcja „Polonji" i „Siedmiu Groszy".

— FAŁSZERZ PIENIĘDZY. W dniu 6 bm. policja przytrzymała niejakiego Jerzego Wojtyczkę, zam. w Chropaczowie. Wojtyczka usiłował puścić w obieg fałszywą monetę 10-złotową. Przytrzymanego sprowadzono na odwach, gdzie przeprowadzono u niego rewizję. Okazało się, że Wojtyczka był w posiadaniu spisu obejmującego wszystkie składniki potrzebne do fabrykacji fałszywych monet. W czasie przeprowadzonej w jego mieszkaniu rewizji, znaleziono również duży materjał obciążający.

— POŻAR W WYGORZELU. W budynku mieszkalnym, należącym do Józefa Szczepanka, zam. w Wygorzelu, w pow. Pszczyńskim, wybuchł pożar, który zniszczył cały dom. Zniszczeniu uległy również zapasy zboża. Szkoda wynosi **1.200 zł.** Przyczyny powstania pożaru nie ustalono.

— STRASZNY WYPADEK PRZY PRACY. W ub. sobotę w godzinach popołudniowych podczas młócenia żyta w stodole Pawła **Gryta** w Osinach, pow. Rybnik, została **pochwycona za suknię przez wał młockarni 20-letnia służąca Apolonja Smołkówna,** którą w stanie groźnym odstawiono do szpitala. (r)

Z komisji administracyjno-samorządowej Sejmu Śląskiego

7 bm. odbyło się w gmachu Sejmu Śląskiego posiedzenie komisji administracyjno-samorządowej Sejmu Śl., na którym poseł Koj referował projekt ustawy, zmieniającej niektóre przepisy ustawy o mianowaniu i zaopatrzeniu urzędników komunalnych z 1899 r., przyczem wziął pod uwagę odnośną petycję związków urzędniczych. Komisja wprowadziła szereg poprawek do projektu ustawy, zwłaszcza zaś korzystniej zredagowała przepisy, odnoszące się do przenoszenia w stan spoczynku, przyczem przyznano zaopatrzenie także dla ojca i matki, o ile odnośny urzędnik był jedynym ich żywicielem. Pozatem projekt ustawy przyjęty został bez większych zmian.

Następnie komisja rozpatrywała petycję urzędników publicznych Mikołowa w sprawie przyznania im dodatku lokalnego obowiązującego dla 6 innych miast Województwa Śląskiego. Komisja przesłała petycję do p. Wojewody Śląskiego z tem by pan Wojewoda wystąpił do Rady Ministrów z propozycją o rozciągnięcie tego dodatku na całe Województwo Śląskie. Wkońcu rozdzielono szereg referatów między członków komisji.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

We wtorek bezrobotny Froncek odwiedził Żory, gdzie zdemaskowany został przez żonę bezrobotnego Stanisława Stenzla z Żor, przy ul. Bramkowej 18, legitymującej się kartą abonamentową nr. 35.330 z agentury p. Tesznera przy ul. Garncarskiej. Po zdemaskowaniu 5-letni Stefan Markieton odwiózł Froncka swoim samochodem do Pawłowic i na cześć jego napisał specjalny wierszyk.

Wczoraj bezrobotny Froncek był w Rudzie na kiermaszu pań Tow. św. Wincentego a Paulo i w Czeladzi.

W dniu 11 bm. bezrobotny Froncek będzie w Jaworznie, Dąbrowie, Jęzorze, Szczakowej, Niedzieliskach i okolicy. Kto go zdemaskuje otrzyma nagrodę 10 zł. Uprawnioną do zdemaskowania jest każda osoba posiadająca kartę abonamentową oraz ci, którzy będą w posiadaniu ostatnich trzech numerów Siedmiu Groszy.

Dalsze zaproszenia Froncek otrzymał: 1) Tow. Śpiewaków „Dzwon" w Rudzie Śląskiej na 4. XII. br.; 2) K. S. M. Pszczyna na 18. bm.; 3) Placówka Hallerczyków w Wodzisławiu na 25 bm.; 4) K. S. M. Łaziska Górne na 11 bm.

Nowa umowa taryfowa w śląskim przemyśle metalowym

W dniu 6 bm. odbyła się w Katowicach konferencja celem ustalenia nowej umowy taryfowej dla przemysłu przetwórczo-metalowego. W zawartej umowie nie przeprowadzono, jak informują, żadnych zasadniczych zmian, z wyjątkiem 100-proc. dodatku za święto 3 Maja, dalej ustalono, że dodatki za nadliczbowe godziny i przepracowane święta i niedziele będą opłacane w przyszłości od całego zarobku i od akordu. W liście zaszeregowań nastąpiły także pewne poprawki na korzyść robotników.

Na wniosek pracobiorców skreślono z umowy postulat pracodawców, domagających się zastosowania takich norm, w sprawie żywicieli, jak w przemyśle ciężkim, t. zn. obniżenia z 75 zł. na 50 zł górnej granicy dochodów dla inwalidów.

Spór o kościół starokatolicki w Katowicach nie został rozstrzygnięty

7 bm. Sąd Okręgowy Cywilny w Katowicach wydał ostatecznie wyrok w głośnym sporze cywilnym o posiadanie kościółka starokatolickiego w Katowicach. W orzeczeniu swem **sąd oddalił litylko ze względów formalnych skargę parafji kościoła N. M. P. w Katowicach,** stojąc na stanowisku, że spór ten winien być rozstrzygnięty przez władzę administracyjną, t. j. **przez Śląski Urząd Wojewódzki.** Bliższe uzasadnienie tego wyroku opublikowane będzie przez sąd w najbliższych dniach.

Na marginesie tej sprawy należy zaznaczyć, że swego czasu Śląski Urząd Woj. na zapytanie Kurji Biskupiej udzielił piśmiennej odpowiedzi, wyjaśniając, **że do rozstrzygnięcia tego sporu nie jest kompetentne Województwo, lecz sąd.**

Sprawa odbudowy wieży ratusza opolskiego

Obecnie toczą się w Magistracie m. Opola narady w sprawie odbudowy zawalonej w bież. roku wieży Ratusza Opolskiego. Magistrat stanął na stanowisku, że wieża winna być odbudowana na wzór dawnej historycznej wieży, jednak bez jakichkolwiek ozdób i w stylu bardziej nowoczesnym.

Mimowolne zatrucie gazem

Sublokator Józef Drożdż, zam. w Chorzowie, przy ul. Poniatowskiego 2, wchodząc do swego mieszkania, zauważył leżącą bez przytomności na ziemi, właścicielkę mieszkania Elżbietę Głąbik. Niewiastę przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie udzielono jej pomocy lekarskiej. Okazało się, że Głąbikowa w czasie gotowania na kuchence gazowej kawy dla swego sublokatora, zapomniała zamknąć kurek i położyła się do łóżka. Miało to oczywiście fatalne następstwa. Stan zdrowia chorej nie budzi jednak obaw.

Z komisji pracy i opieki społ. Sejmu Śl.

W poniedziałek, 12 bm. odbędzie się **posiedzenie komisji** pracy o pieki społecznej Sejmu Śląskiego, na którem znajdzie się szereg wniosków **z dziedziny socjalnej.** M. in. na porządku dziennym znajdują się: wniosek Śląskiej Rady Wojewódzkiej o nowelizację niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 **o umowie o pracę robotników,** dalej rozpatrywany będzie projekt ustawy o rozciągnięciu na obszar Województwa Śląskiego **ustawy o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu.** Wreszcie jako trzeci wniosek z dziedziny ustawodawstwa socjalnego, wejdzie pod obrady komisji projekt Śląskiej Rady Wojewódzkiej o wyrażenie zgody przez Sejm Śląski na wejście w życie na obszarze Województwa Śląskiego **ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu** oraz rozporządzenia Prezydenta R. P. o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów **handlowych i niektórych przemysłowych.**

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Czwartek, 8 bm. o godz. 20.15 Teatr Miejski w Sosnowcu daje przepiękną sztukę D. Nicodemiego w 3-ch aktach p. t. „Cień".

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Markiza Yorisaka". **Palace:** „Don Juan". **Momus:** „Niewidzialny człowiek" **Casino:** „Naucz mnie kochać".

BĘDZIN. Nowości: „Dama z Moulin Rouge". **Światowid:** „Eskimo" **Apollo:** „365 żon króla Pauzola"

CZELADŹ. Czary: „Małżeństwo dla opinji" i „Mandżurja płonie".

— KRWAWE PORACHUNKI SĄSIEDZKIE. Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę krwawej bójki sąsiedzkiej na ul. Ksawerowskiej w Będzinie. Józef Podkowa z synem Stefanem pobili tak silnie sąsiada, Bol. Komina, że ten ostatni doznał złamania kilku żeber. J. Podkowę, sąd skazał na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

— STRZELANINA W CZELADZI. W ub. poniedziałek na Placu 11 Listopada w Czeladzi doszło do krwawej bójki i strzelaniny. Na upominającego się o dług 10 zł. p. A. Ga-siora, napadł W. Jasiński, który strzelił dwukrotnie z rewolweru, a następnie zranił go w głowę kolbą rewolweru.

— 11-LETNI CHŁOPIEC OBLAŁ ŻRĄCYM PŁYNEM SWOJEGO KOLEGĘ. Pomiędzy chłopcami, 14-letnim Kwoczałą Stanisławem, a 11-letnim Chmielewskim, uczniami szkoły powszechnej w Zawierciu, w dniu 5 bm. powstała sprzeczka. W pewnym momencie Chmielewski całą zawartość przygotowanej butelki płynu żrącego, wylał na swego towarzysza, którego dotkliwie poparzył. (hu)

Bezpłatny wstęp do kina W KATOWICACH.

W sobotę, dnia 17 bm. o godz. 12-tej w kinie „Casino" Katowice, ul. Poprzeczna, odbędzie się przedstawienie filmowe w pełnym programie, dla prenumeratorów naszego pisma.

Bezpłatne bilety wstępu wydaje się w Oddziale „Polonji", Katowice, ulica Marjacka 5.

Pamiętaj o bezrobotnych

Tajemnica zbrodni pod Ząbkowicami

Kim jest zamordowany mężczyzna?

Jak donosiliśmy, przy torze kolejowym obok kol. „Piekło" pod Ząbkowicami, znaleziono **nagiego trupa mężczyzny,** który prawdopodobnie został zamordowany.

Wczoraj od prowadzącego śledztwo **kom. Kardasiewicza,** otrzymaliśmy szczegóły tej sprawy, które jednak nie wyjaśniają tajemnicy przypuszczalnej zbrodni.

6 bm. rano około godz. 7 w lesie na kol. „Piekło" kobiety, zbierające grzyby, natknęły się nagle na trupa młodego mężczyzny, lat około 30, ubranego tylko w koszulę, **mocno skrwawioną w kilku miejscach.** O odkryciu swem zawiadomiono natychmiast policję, która przybyła na miejsce. Obok trupa znaleziono spodnie bronzowe, oraz także sweter, krótki szaro-zielony kożuszek z bronzowym kołnierzem futrzanym, półjedwabny biały szalik, oraz szelki. Na głowie trupa odkryto dwie rany cięte, zadane jakimś ostrym przedmiotem. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, a według przypuszczeń **kieszenie zostały wypróżnione.** Zarówno ubiór, jak i wygląd wskazują, że denat nie należy do sfery robotniczej.

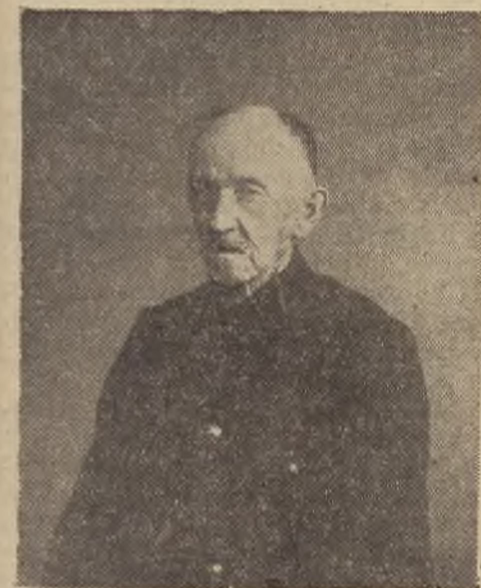
Władze ze względu na brak wszelkich wskazówek **stanęły przed nierozwiązaną narazie zagadką.** Dotąd nie zdołano jeszcze ustalić nazwiska zamordowanego. Wszelkie informacje mogące przyczynić się do wyświetlenia zbrodni, należy natychmiast zgłaszać **do najbliższego posterunku policji.**

Groźba dalszych redukcyj
w przemyśle cynkowym na Śląsku

W związku z naszemi wiadomościami o ciężkiem położeniu przemysłu cynkowego na Śląsku polskim informują nas, że sytuacja naprawdę jest bardzo poważna i że należy się liczyć **z masowemi redukcjami robotników i urzędników, o ile nie dojdzie do zawarcia kompensacyjnej umowy polsko-niemieckiej, obejmującej również nasz cynk oraz, o ile nie nastąpi znaczne obniżenie wygórowanych taryf przewozowych**, utrudniających w poważnej mierze nasz eksport cynku za morze.

Nasza produkcja roczna cynku wynosiła dotychczas około 80.000 ton, z czego 40.000 ton rocznie eksportowaliśmy dotychczas do Niemiec. Wskutek ostatnich zarządzeń dewizowych w Niemczech, **polskie huty śląskie nie otrzymały dotychczas za dostarczony Niemcom cynk około 500.000 marek niemieckich**, które w ten sposób zostały poprostu zamrożone w Niemczech, albowiem dotychczas nie zawarto jeszcze polsko-niemieckiej umowy kompensacyjnej, która obejmowałaby również cynk. W związku z tem okazała się **potrzeba znacznego obniżenia produkcji cynku o blisko 50 procent w porównaniu z poprzednim stanem**. O ile więc, jak nas informują, nie nastąpi zawarcie wspomnianej umowy kompensacyjnej oraz obniżenie taryf przewozowych na linji Katowice— Gdańsk należy się z biegiem czasu liczyć z tem, **że z chwilą znacznego ograniczenia produkcji cynku, ofiarą redukcji padnie około 3.000 robotników, a nie 7.000**, jak początkowo informowano.

Po części już **groźba tych redukcyj przybrała realne formy**, o ile zwłaszcza chodzi o **kopalnie kruszcu**, gdzie na wniosek dyrekcyj kopalń kruszcu **„Nowa Helena"**, w Szarleju, „Klotylda" w Brzozowicach i **„Cecylja"** w Kamieniu komisarz demobilizacyjny w Katowicach zezwolił **w dniu 6 bm. na zredukowanie 700 robotników.**



Karol Szatka z Katowic, emeryt kolejowy, stały Czytelnik „Siedmiu Groszy", obchodził w ostatnim dniu października 78-mą rocznicę urodzin.

Sekcja zwłok zasztyletowanego izraelity
Demonstracje żydowskie przed szpitalem w Katowicach

7 bm. odbyła się w Katowicach w szpitalu miejskim sekcja zwłok zasztyletowanego w czasie sporu mieszkaniowego w Katowicach przy ul. Tylnej Marjackiej żyda b. p. Krakowskiego. Sekcję zwłok przeprowadził w obecności sędziego śledczego S. O. w Katowicach, p. Zdankiewicza, lekarz powiatowy dr. Kolloczek.

Na długo przed zapowiedzianą sekcją przed szpitalem zaczęły się zbierać mniejsze grupy żydów, które usiłowały nie dopuścić do przeprowadzenia sekcji. Ogółem zebrało się około 40 osób wyznania mojżeszowego, które jednak zostały wkrótce rozproszone przez zawezwaną na miejsce demonstracji policję.

Sekcja wykazała, że śmierć b. p. Krakowskiego nastąpiła wskutek przebicia serca nożem kuchennym. Równocześnie ustalono, że rana jest głęboka na 14 cm.

W godzinach popołudniowych, po przeprowadzonej sekcji zwłok, sędzia Zdankiewicz, u którego poprzednio interwenjował bezskutecznie przedstawiciel miejscowego rabinatu, celem niedopuszczenia do sekcji zwłok b. p. K., przystąpił do przesłuchania zabójcy Nuchema Findera i jego żony Jetty. Finder przyznał się do winy tłumacząc się wielkiem zdenerwowaniem z powodu przeprowadzonej eksmisji. Przesłuchanie trwało dłuższy czas.

Wobec Nuchema Findera zastosował sędzia śledczy nadal areszt śledczy. Finderowa zaś została zwolniona z aresztu. Również podczas przesłuchiwania zabójcy przed gmachem sądowym zbierały się większe grupki żydów, żywo omawiających fakt przeprowadzenia sekcji zwłok żyda i fakt samej zbrodni.



Małżonkowie Katarzyna i Stanisław Jaworkowie, zam. w Czeladzi przy ul. Gawrońce, stali Czytelnicy „Siedmiu Groszy", którzy w roku bieżącym obchodzili, on 80-tą, a ona 82-gą rocznicę urodzin. Miłej parze staruszków życzymy jeszcze długich lat życia.

Długoletni spór włościan z Milowic
z Towarzystwem Sosnowieckiem w Sosnowcu

Na długo jeszcze przed wojną światową wynikł spór między włościanami wsi Milowice a Towarzystwem kopalń i zakładów hutniczych sosnowieckich.

Towarzystwu potrzebny był teren, skąd byłoby najdogodniej czerpać ziemię do zasypania kopalń już wyeksploatowanych, lecz teren ten był obciążony serwitutami.

Przez wiele lat trudno było stronom dojść do porozumienia i dopiero za czasów okupacji spór udało się zlikwidować, ale, jak się później okazało, tylko pozornie. Zawarto wówczas układ z zarządcą przymusowym Towarzystwa, bo w r. 1917 kopalnie eksploatowali Niemcy, i na mocy tego układu właścianie otrzymali grunt bagnisty o obszarze 100 morgów, dochodzący do granic miasta Sosnowca.

Wiele pracy kosztowało, aby te moczary doprowadzić do stanu używalności, jednak kiedy wojna się skończyła i zarząd Towarzystwa objęli prawi właściciele, tj. kapitaliści francuscy, nie chcieli oni zaakceptować układu, zawartego z włościanami przez okupantów.

W obronie włościan stanęły zarówno okręgowy urząd ziemski, jak i główna komisja ziemska.

W ostatniej instancji sprawa przeszła do najwyższego trybunału administracyjnego, który już dwukrotnie ze względów formalnych uchylił orzeczenia głównej komisji ziemskiej.

Obecnie sprawa na skutek skargi Towarzystwa poraz trzeci znajdzie się przed trybunałem administracyjnym, bowiem główna komisja ziemska poraz trzeci, na wniosek pełnomocników właścian, wydała decyzję dla włościan korzystną.

Pogłoski o prezydentach miast Zagłębia Dąbrowskiego

W kołach zwykle dobrze poinformowanych kolportowana jest wiadomość, że rady miejskie **w Zagłębiu mają zebrać się po raz pierwszy dopiero w styczniu 1935 r.**

Samorządy w Zagłębiu prawdopodobnie spotka niespodzianka, gdyż w dwuch miastach Sosnowcu i Dąbrowie **mają być prezydenci z nominacji.**

Oficjalnego potwierdzenia tych wiadomości dotąd brak, jednak jest pewnem, że dużą rolę w organizacji samorządów odegrają **zmiany na stanowiskach władz nadzorczych**, a przedewszystkiem na stanowisku wojewody kieleckiego.

Wyrok w procesie o kradzieże w Hucie Królewskiej

W głośnym procesie karnym, jaki toczył się przed Sądem Okręgowym w Chorzowie przeciwko kilku pracownikom huty Królewskiej w Chorzowie, oraz postronnym osobom, sąd ogłosił wyrok. Jak wiadomo, na ławie oskarżonych zasiedli pracownicy huty Królewskiej, **Tyranowski i Janicki**, którzy dopuszczali się systematycznych kradzieży smarów i olejów z magazynów. Wspólnie z nimi odpowiadali za to niejacy Sobczyk i Schneider, którzy trudnili się zbytem skradzionych towarów oraz około 20 paserów, którzy te oleje i smary kupowali.

Sąd zasądził osk. Tyranowskiego na rok więzienia, osk. Janickiego na 18 miesięcy więzienia i 300 zł. grzywny, osk. Sobczyka na 2 lata więzienia i osk. Schneidera na rok więzienia. Pozatem sąd zasądził 7 paserów na grzywny.

Usiłowane zabójstwo na pograniczu
Złodziej postrzelił ciężko przem*tnika

Dnia 4 bm. posterunek policji w Lisowie, w pow. Lublinieckim, przytrzymał na żądanie posterunku żandarmerji niemieckiej niejakiego Kazimierza Wypchała i Józefa Snekę, zam. w Cisiu, w pow. częstochowskim, którzy w dniu 3 bm. przekroczyli nielegalnie granicę polsko-niemiecką w okolicy Braszczoka, w pow. Lublinieckim, celem dokonania kradzieży towarów, pochodzących z przemytu, a przechowanych u niejakiego Jana Pyki po stronie niemieckiej, w Stasiowie. Do kradzieży tej mieli ich namówić bracia Paweł i Ludwik Kompałowie z Stasiowa.

Udali się oni w czwórkę do mieszkania **Pyki**, gdzie dla zorjentowania się w sytuacji umawiali się z Pyką w sprawie nabycia przemyconych towarów. Gdy jednak spostrzegli, że kradzież nie uda się Kazimierz Wypchał wystrzelił z rewolweru do Pyki, zraniwszy go ciężko. Następnie Wypchał i Sneka zbiegli na teren Polski.

Po przytrzymaniu obu przez policję polską, skonfrontowano ich na granicy z ciężko rannym Pyką, który wskazał na Wypchała, jako na sprawcę usiłowanego zabójstwa. Wypchała i Snekę odstawiono następnie do Sądu Grodzkiego w Lublińcu gdzie będą najpierw odpowiadali za nielegalne przekroczenie granicy. Co do usiłowanego zabójstwa sprawę skierowano do Wydziału Śledczego w Częstochowie. (pg)

77-letni starzec oskarżony o usiłowane dzieciobójstwo
uwolniony został od winy i kary

W ub. wtorek rozpatrywał Wydział Zam. Sądu Okr. w Rybniku sprawę 77-letniego Wilhelma **Salomona**, ojca 15 dzieci, zam. w Mszannie, pow. Rybnik, oskarżonego o usiłowane zabójstwo swego rzekomo nieślubnego dziecka. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w dniu 16 maja br. w nieobecności 17-letniej służącej Marty K., która pracowała u jego zięcia, nalał spirytusu do ust 14-dniowemu dziecku służącej. Zrozpaczona młoda matka powróciwszy do mieszkania, zastała swe maleństwo nieprzytomne i wijące się w bólach, wobec czego niezwłocznie zaalarmowała lekarza, dzięki którego pomocy zdołano dziecko uratować.

Wobec tego, że rodzina oskarżonego zrzekła się jakichkolwiek zeznań, zostaje akt oskarżenia poważnie zachwiany. K. z całą stanowczością twierdziła, że Salomon jest ojcem jej dziecka i był zainteresowany w usunięciu go. Salomon z płaczem zeznał, iż nie dopuścił się zarzucanego mu czynu. Sąd wydał wyrok, uniewinniający Salomona w zupełności. W czasie rozprawy sądowej cała rodzina oskarżonego, jak i świadkowie, zanosili się od płaczu. (R)

O znak fabryczny

W ub. środę w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu toczył się proces przeciwko właścicielom fabryki nici „Rakowiczanka" z Będzina, oskarżonym o **przywłaszczenie znaku fabrycznego**, jednej z konkurencyjnych fabryk łódzkich.

Na ławie oskarżonych zasiedli **Icek Moszkowicz** z Sosnowca (Racławicka 1) i **Abram Adlerfilgier** z Będzina (ul. Kołłątaja 57). — Po przesłuchaniu świadków i sprawdzeniu materjału dowodowego, sąd skazał fabrykantów na miesiąc aresztu, z zawieszeniem wykonania kary. Przedstawiciel poszkodowanej firmy łódzkiej **zapowiedział wytoczenie skargi cywilnej, o wysokie odszkodowanie**.

Męczennica w Koronie

(11)

— Zakazuję panu mówić do mnie w ten sposób! — przerwał lord gwałtownie. Najpierw wysłuchaj mnie, a potem osądź. Nie zaprzeczam, że i ja jestem w części winnym śmierci Edyty, ale przysięgam ci na Boga, że nie dawałem Blakbornowi polecenia zabijania jej i gdybym był znał jego plany, byłbym go raczej zabił własną ręką, niż pozwolił na tak okropne morderstwo. Tę broń byłbym zatopił w jego zdradzieckiem sercu!

Po tych słowach wsunął lord rękę do kieszeni futra i wyjął — mój sztylet!

— Ależ, to moje... — wyjąkałem.

— Tak! Sztylet ten jest pana własnością, wiem o tem oddawna, gdyż imię twoje jest tu wyraźnie wyryte!

— Więc oddaj mi moją broń, milordzie! Znalazłeś ją pan bez wątpienia w pokoju twej siostry, a zatem byłeś tam jeszcze owej straszliwej nocy!

— Tak jest, — rzekł lord, chowając szybko sztylet do kieszeni — ale chwilowo pozwolisz, że broń twoją zatrzymam jeszcze przy sobie. Może kiedyś będę jej musiał użyć przeciwko tobie samemu.

— Ach rozumiem! Będziesz mi ciągle groził ujawnieniem mej zbrodni w razie gdybym nie wypełniał jakichś innych twoich rozkazów! Ale szubienica nas i tak nie minie!

— Z szubienicą nie mamy nic wspólnego, bo obydwaj jesteśmy niewinni! Ale teraz opowiem panu wszystko od początku, a potem osądź mnie!

Mając lat dwadzieścia, poszedłem na uniwersytet do Oxfordu. Mając znaczny majątek, chciałem się tam zabawić i użyć wszelkich przyjemności życia akademickiego. Nie chodziłem na odczyty profesorów, bawiłem się wybornie z kolegami, wyrzucałem pieniądze i zyskałem wkrótce przydomek szalonego lorda.

Ponieważ portmonetka moja zawsze była napełniona złotem, miałem dużo przyjaciół, którym nie skąpiłem pożyczek; jednym z tych przyjaciół był Blakborn!

Niezmiernie uzdolniony i pilny, umiał się każdemu przypodobać i wszyscy przepowiadali mu świetną przyszłość. Nie potrzebował moich pieniędzy, mając sam tyle, ile potrzebował i odmawiał nawet częstym moim zaproszeniom na obiady i kolacje. Podczas wakacji wracałem zwykle do Szkocji — przyjeżdżał tam i ojciec mój z Rzymu, oraz Edyta, bardzo wówczas jeszcze młoda — i tak spędzaliśmy lato wszyscy razem.

Pewnego razu wpadłem na nieszczęśliwą myśl zaproszenia Blakborna do naszego zamku w Szkocji, na całe wakacje. Zogdził się na to chętnie i pozyskał od razu całą sympatję mego ojca. Na drugi rok przybył znowu — ale tym razem zajmował się już więcej Edytą, niż polowaniem i wiosłowaniem i wkrótce dowiedziałem się od niego samego, że zakochał się szalenie w Edycie i, że najgoretszem jego pragnieniem jest uzyskanie jej ręki.

Ale moja przyjaźń nie szła znowu tak daleko, bo chociaż szczerze lubiłem Blakborna i wiedziałem, że posiada on znaczny majątek, to jednak nie przypuszczałem ani na chwilę możliwości tego związku. Córka lorda Corrigan nie mogła zostać żoną syna prostego kupca!

W tym roku pogniewałem się też trochę z ojcem, który wyrzucał mi moje lekkomyślne życie w Oxfordzie. Rachunki, które musiał za mnie płacić, były rzeczywiście bardzo wysokie, zakazał mi więc surowo robić długów i wydawać więcej, niż mi to zgóry wyznaczył.

— Jesteśmy bardzo bogaci, mój synu, — rzekł mi — ale dlatego właśnie mamy obowiązek panowania nad naszemi skłonnościami i nie pozwolę nigdy na to, aby syn mój był lekkomyślnym rozrzutnikiem! Wymień mi teraz całą listę twoich długów, zapłacę je, ale odtąd nie wolno ci zaciągać nowych, bo daję ci słowo honoru, że po raz drugi nie zapłaciłbym ani grosza. Spisałem więc wszystkie długi i aż się sam przeraziłem, jaka to olbrzymia zebrała się suma! Ojciec zapłacił wszystko, nie mówiąc ani słowa, powtórzył tylko raz jeszcze, że uczynił to po raz pierwszy i ostatni!

Niezadowolony opuszczałem tym razem Szkocję — zły byłem na siebie, na ojca, a przedewszystkiem na Blakborna. Czy on już wyznał Edycie swoją miłość, czy pozyskał jej wzajemność? Tego jeszcze nie wiedziałem. I gdy go o to zapytałem, oświadczył mi na słowo, że nic jej dotąd nie mówił. Byłem więc nieco spokojniejszy i przestawałem z nim znowu tak serdecznie, jak dawniej.



Schwyciła dokument i wrzuciła go w ogień na kominku

W Oxfordzie rozpoczęło się wesołe, szalone życie na nowo. Noce spędzaliśmy na hulankach, na piciu i grze w karty. Mając teraz mniejsze dochody o tyle, że nie wolno mi było zaciągać długów, postanowiłem te dochody powiększyć graniem w karty, do czego mnie głównie namawiał Blakborn. On sam wprowadził mnie w towarzystwo, w którem żaden przyzwoity człowiek bywać nie powinien i tam przy zamkniętych drzwiach przesiadywałem całe noce przy kartach. Grywałem zwykle ze szczęściem, ale jednej nocy przegrałem znaczne sumy — do Blakborna! Straciwszy już całą gotówkę, zapomniałem o upomnieniach ojca, o mojem przyrzeczeniu i zacząłem wystawiać weksle, z przyrzeczeniem spłacania ich w przeciągu trzech dni.

Inni gracze usunęli się — tylko Blakborn i ja siedzieliśmy przy zielonym stoliku. Przed nim leżał już cały stos moich weksli. Nagle położył karty i wstał.

— Nie możemy grać dalej w ten sposób, — rzekł — bo wiem, że nie możesz mi zapłacić tego długu. Ale zrobię ci pewną propozycję: postawię wszystkie twoje weksle, banknoty i złoto za twoją siostrę! Twój ojciec jest stary i chory, zostaniesz więc wkrótce głową rodziny Corrigan i możesz mi dać rękę Edyty. Zgadzasz się na to?

Każdego innego czasu byłbym go uderzył w twarz za tę bezczelność, ale karciarz przestaje być człowiekiem! Zaślepiony, uniesiony namiętną żądzą zdobycia pieniędzy, zgodziłem się na to haniebne żądanie!

— Daj mi piśmienne zapewnienie! — rzekł Blakborn. — Tu jest papier i pióro, kilka słów wystarczy. Napisz, że gdy zostaniesz lordem Corrigan, zmusisz Edytę do zaślubienia mnie!

Podpisałem to, ale pocieszałam się, że ojciec może jeszcze żyć z dziesięć lat i, że Blakborn zakocha się w innej.

Że w następnej partji przegrałem rękę mej siostry, to było zupełnie jasne i czego innego wcale się też nie spodziewałem! Potem wypiliśmy jeszcze dużo wina i kompletnie pijanego zaniesiono mnie do domu.

Nazajutrz uważałem to wszystko za żart i nie przypuszczałem ani na chwilę, aby Blakborn miał to brać na serjo! Nikt przecież nie mógł odemnie żądać, abym rozporządzał sercem i ręką mej siostry!

Ale od tego dnia Blakborn całkiem zmienił tryb swojego życia. Usunął się od wszelkich zabaw, uczył się pilnie i wkrótce złożył świetny egzamin. Potem przeniósł się do Londynu, ja zaś zostałem w Oxfordzie, gdy nagle doszła mnie z Rzymu wiadomość o śmierci ojca! Pojechałem więc zaraz do Rzymu, zatrzymując się dla załatwienia rozmaitych spraw w Londynie. Wieczorem przybył do mnie Blakborn.

— Przyszedłem wyrazić ci moje współczucie — rzekł i zarazem powinszować. Jesteś teraz lordem Corrigan!

— Jego poufałe „ty" nie podobało mi się wcale — przestałem być akademikiem — byłem teraz lordem, parem angielskim, więc mogłem wymagać od skromnego doktora trochę więcej szacunku.

— Jak długo tu zabawisz? — zapytał.

— Do jutra! — Jadę do Rzymu po ciało ojca. Jestem niezmiernie zmęczony, miałem tyle zajęcia...

— Ja ci też przeszkadzać nie myślę! — odrzekł Blakborn. Chciałem ci tylko przypomnieć, że nadszedł czas, w którym musisz wypełnić dane mi przyrzeczenia!

— Jakie?

— Co do oddania mi ręki twej siostry! Czy zapomniałeś już o tem?

— Nie, nie! — zawołałem. — Rozmówię się z Edytą i powiem jej wszystko!

— Zanieś pozdrowienia mej narzeczonej! — rzekł z bezczelnym uśmiechem. — Moglibyśmy też zaraz oznaczyć dzień ślubu, a nie czekać długo, bo chciałbym jaknajprędzej mieć moją piękną Edytę!

Musiałem zapanować nad sobą, aby go nie wyrzucić za drzwi. Ale on oddalił się zaraz i zostawił mnie szalejącego z gniewu i oburzenia.

Siostra była tak przygnębiona śmiercią ojca, że nie mogłem jej nic mówić o naszym haniebnym układzie. Zostawiłem ją na pewien czas jeszcze w Rzymie, chcąc oszczędzić jej spotkania z Blakbornem. We Włoszech przynajmniej była przed nim bezpieczną.

Edyta mieszkała z ciotką w ładnym małym domku nad Tybrem, ja wróciłem do Londynu i tu się rozpoczęło moje udręczenie. Blakborn przychodził codziennie do mnie, żądając wypełnienia mego przyrzeczenia.

Życzył on sobie koniecznie, aby Edyta jaknajprędzej wróciła do domu, a przemawiał do mnie takim tonem, że ja drżałem przed tym szatanem. Nie mogłem go wyrzucić, musiałem znosić jego codzienne wizyty — bo posiadał moje słowo honoru na piśmie i mógł jednem słowem shańbić mnie wobec całego świata!

Chciałem go nakłonić do dobrowolnego zrzeczenia się Edyty, ofiarowałem mu nawet pół miljona marek za ten kawałek papieru, ale on roześmiał się tylko, mówiąc, że nie wyrzeknie się Edyty za nic w świecie i, że ona do niego należy.

Edyta zawsze jeszcze bawiła w Rzymie. Pisałem kilka razy, aby wróciła do domu, ale nie wiedziałem, że i ona poznała miłość — i dziwiłem się, dlaczego prosiła zawsze o przedłużenie pobytu w Rzymie!

Nareszcie napisałem jej otwarcie, że jako głowa rodziny, rozporządziłem jej ręką i żądam, aby natychmiast wróciła. Na to otrzymałem odwrotną od niej odpowiedź, że ona prawa tego nie uznaje, że poznała w Rzymie pewnego młodego lekarza, którego pokochała i, że zamierza zostać jego żoną!

— Tym lekarzem był pan!

— Tak ja! — odrzekłem wzruszony do głębi serca. — O gdyby Edyta nigdy nie była opuszczała Rzymu!

— Ma pan słuszność — zawołał lord. — I ja sobie nieraz tego życzyłem! Ale na mój stanowczy rozkaz wróciła i wtedy wyjawiłem jej całą prawdę z prośbą o przebaczenie!

— Niech ten pan Blakborn tu przyjdzie! — rzekła Edyta spokojnie, — Ja sama dam mu odpowiedź taką, na jaką zasłużył.

Kilka dni później było u nas liczne towarzystwo, i tutaj postanowiła Edyta rozmówić się z nim.

Blakborn przybył rozpromieniony. Będąc pewny wygranej, przy pierwszej sposobności wyprowadził Edytę do buduaru i wyznał jej swoją miłość.

Ja stałem ukryty za filarem i słyszałem całą ich rozmowę.

— Nie biorę panu za złe, — rzekła Edyta — że pragniesz się żenić z siostrą lorda Corrigan. Rodzina nasza spokrewniona z dworem królewskim, jest jedną z najstarszych i najznakomitszych w całej Anglji, ale, pominąwszy już różnicę naszego pochodzenia, nie mogę zostać żoną pana, bo pana nie kocham!

— Tyle małżeństw zawiera się właśnie w kołach pani bez miłości! — zawołał Blakborn. — Czemu więc pani chce stanowić wyjątek?

— Mam pod tym względem inne przekonanie!

— A gdybym pomimo to żądał ręki pani?

Edyta wstała, spojrzała z pogardą na niego i rzekła dumnie:

— Jesteś bezczelnym, mój panie doktorze Blakborn!

Blakborn zerwał się, jak szalony, i wyciągnął złożony papier z kieszeni.

— Poznaje pani podpis brata? — krzyknął. — Jeżeli dziś nie zostaniesz moją narzeczoną, to jutro wszystkie dzienniki rozgłoszą, za ile lord Corrigan chciał sprzedać — swoją siostrę!

Ale teraz stało się coś nadzwyczajnego!

Szybko, jak błyskawica, wyciągnęła Edyta rękę, schwyciła dokument i wrzuciła go w ogień na kominku. Odbyło to się prędzej, niż można opowiedzieć.

— Ogień czyści wszystko, — rzekła z uśmiechem, — nawet brudne papiery!

Blakborn stał, jak skamieniały, i gdyby wówczas był miał przy sobie broń, byłby Edytę zamordował!

— Zapłacisz mi za to! — syknął. — Wiedz zresztą, że ten papier był tylko kopją — oryginał mam dobrze schowany! I pomimo wszystko będziesz moją!

Ciąg dalszy jutro)

Jeden ksiądz na 200.000 ludności

Prześladowanie katolików w Meksyku trwa

Nowy Jork, 7. 11. Tel. wł.

Z Meksyku donoszą, że ogłoszono tam oficjalne postanowienia urzędowe, mocą których **po upływie miesiąca mają być zamknięte wszystkie świątynie katolickie, a kapłani zostaną z kraju usunięci.** Nawet w Bolszewji za czasów największego nasilenia prześladowań religijnych nie posunięto się do tak gwałtownych dróg represyjnych, to też ten niesłychany zamach na religijne uczucia obywateli wywołał w całym świecie, nietylko wśród katolików, zrozumiałe oburzenie.

Nowy Jork, 7. 11. Tel. wł. Z Meksyku donoszą: Parlament stanu Dueretaro ustalił liczbę księży katolickich, dopuszczonych do pełnienia funkcyj kapłańskich w stanie Dueretaro **w stosunku 1 na 200.000 ludności.** W stolicy stanu aresztowano dziś **dwuch księży, którzy odprawiali mszę świętą w domach prywatnych.** W stanie Durango cofnięto wszystkim księżom prawo wykonywania funkcyj kapłańskich. Jednocześnie wydano rozporządzenie, według którego księża, chcący uzyskać zezwolenie pełnienia swych obowiązków, wnosić mają specjalne podanie do władz stanu. Dotychczas żaden ksiądz takiego podania nie wniósł. Na 31 stanów meksykańskich w 9-ciu nie wolno odprawiać nabożeństw, a mianowicie w Tabasce, Campese, Aguascalientes, Oaxaca, Chiapas, Zacatecas, Chihuahua, Vera Cruz i Durango.

Encyklika w sprawie Meksyku

Paryż, 7. 11. Tel. wł.

Agencja „United Press" podaje z Rzymu, że według zasiągniętych przez nią informacyj **Papież przygotowuje obecnie encyklikę w sprawie położenia Kościoła katolickiego w Meksyku.** W sprawie tej miał jakoby Pius XI odbyć dłuższą konferencję z kardynałem sekretarzem stanu Paccelim. W konferencji wzięli udział także podsekretarz stanu, arcybiskup Pizzardo i prałat Ottaviani.

Zamachy na kardynała niemieckiego

Paryż, 7. 11. Tel. wł.

W dziennikach Zagłębia Saary ukazały się artykuły miss Whately, znanej pisarki angielskiej, która bawiła ostatnio w Niemczech. Opowiada ona o położeniu katolików w Rzeszy, które jest bardzo ciężkie. Mimo starań nie udało się literatce dotrzeć do kardynała Faulhabera. Jest on pilnie strzeżony. **Okazuje się, że dokonywano na niego dwóch zamachów w jego mieszkaniu, które się jednak nie udały.** Narodowi socjaliści chcieliby bardzo pozbyć się kardynała, obawiają się jednak wrażenia, jakie mogłoby to wywołać w Saarze, zamieszkałej przez wielką liczbę katolików. **W związku ze zbliżającym sie plebiscytem ucisk katolików w Niemczech zelżał nieco, nie należy jednak liczyć na tolerancję po plebiscycie.**

Gen. Georges zdrowy

Paryż, 7. 11. (PAT)

Członek Najwyższej Rady Wojennej gen. Georges, który odniósł poważne rany podczas zamachu marsylijskiego, opuścił już szpital i **udał się na rekonwalescencję na Rivierę francuska.**

Zwycięstwo stronnictwa demokratów

w wyborach do Izby reprezentantów w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 7. 11. Tel. wł.

Wybory do izby reprezentantów zakończyły się wielkiem zwycięstwem stronnictwa demokratów. Dotychczas znane są wyniki dla 150 mandatów. Z liczby tej demokraci uzyskali 130 mandatów, a republikanie zaledwie 20. **88 demokratów nie miało wcale w swych okręgach kontrkandydatów i uzyskało mandaty bez głosowania.** Również 9 republikanów (4 w Kalifornji, 4 w Massachussets i 1 w Tennesee) zostało obranych bez sprzeciwu. Wyniki wyborów w 285 okręgach nie są jeszcze znane. Co się tyczy wyborów do senatu, to wybrano dotychczas 6 demokratów i 2 republikanów. Nie są znane wyniki w 27 stanach, jednakże wiadomo, że w 16 stanach kandydaci demokratów mają zdecydowaną przewagę, zaś w 5-ciu republikanie stoją na pierwszem miejscu.

Nowy Jork, 7. 11. Tel. wł.

Do krwawych incydentów wyborczych doszło w miejscowości Kelayres w stanie Pensylwanja, gdzie w czasie manifestacyjnego pochodu wyborców demokratycznych **oddano kilkadziesiąt strzałów z mieszkania jednego z przywódców republikanów.** Trzech demokratów zostało zabitych, 14-tu odniosło rany. Stan niektórych rannych jest beznadziejny.

DALSZY CIĄG PROCESU

przeciwko terorystom z U. N. D. O. we Lwowie

Lwów, 7. 11. (PAT)

W dalszym ciągu trzydniowej rozprawy przeciwko 9-ciu terorystom, członkom O. U. N., oskarżonym o zamach i zabójstwo, wygłosił przemówienie prokurator dr. Prachtel-Morawiański, który podkreślił na wstępie, **iż śledztwo w sprawie mordu w Żółkwi ostatecznie wyjaśniło sprawę, tymczasem z pewnych stron usiłują sprawę zaciemnić i zagmatwać.** Plany te nie udały się. Najmniejszej wątpliwości nie ulega fakt zbrodniczego zamachu na ś. p. posterunkowego Jacynę. Sprawcę ujęto i przyznał się on do zbrodni. Podobnie ma się sprawa z zamachem na dyrektora spółdzielni ukraińskiej Humena. Nie ulega wątpliwości, iż ten, który strzelał do Humena, jest oskarżony Wasteczko. W końcu prok. podkreślił, iż **motywem obu zamachów był fakt, że zarówno Humen, jak i Jacyna byli dło O. U. N. niewygodni.** Po przemówieniu prokuratora zabrała głos obrona. Wyrok **spodziewany jest późno w nocy,**

17 lat istnienia Rosji Sowieckiej

Defilada na Czerwonym Placu

Moskwa, 7. 11. (PAT)

W 17 rocznicę istnienia państwa sowieckiego, odbyła się na Czerwonym Placu defilada wojsk, a następnie manifestacja ludności cywilnej. Obecni byli najwyżsi dygnitarze państwowi i partyjni ze Stalinem, Mołotowem i Kalininem na czele. Defiladę odbierał komisarz obrony Woroszyłow. Na trybunie dyplomatycznej była obecna delegacja mongolskiej republiki ludowej z premjerem na czele. — **Wszystkie pisma w obszernych artykułach optymistycznie charakteryzują sytuację Zw. Sowieckiego i sumując bilans 17-lecia istnienia państwa sowieckiego, składają zapewnienia odnośnie pokojowości polityki sowieckiej wzywając jednocześnie do dalszego wzmacniania stanu obrony kraju.** Z pośród sukcesów w dziedzinie polityki zagranicznej, prasa sowiecka szczególnie podkreśla zbliżenie do Francji i Stanów Zjednoczonych, oraz wstąpienie do Ligi Narodów. Wieczorem Kalinin wydał na Kremlu przyjęcie dla członków rządu korpusu dyplomatycznego, korespondentów zagranicznych oraz wybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa sowieckiego.

Przemytnicy Żydów

Warszawa, 7. 11. (PAT)

Władze śledcze w Warszawie wpadły na trop zorganizowanej bandy, **zajmującej się przemycaniem przez Wiedeń Żydów do Palestyny.** W związku z tem zostali zaaresztowani Furmański Icek i Jakób. Herszt Lewin oraz wielu innych Żydów znajduje się pod nadzorem policji. Banda ta była w porozumieniu z zagranicznymi biurami podróży w Wiedniu oraz kpt statku, **na którym przemycano nielegalnie Żydów do Palestyny**



— W dniu 11 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie mostu drogowego na Wiśle w Toruniu. Most o długości 900 mtr. i szerokości użytkowej 15 mtr., uważać należy za największą inwestycję drogową w Polsce.

— Prezydjum Generalnej Konfederacji Pracy w Paryżu postanowiło zwołać na piątek posiedzenie komisji administracyjnej, celem zastanowienia się nad obecną sytuacją polityczną.

— Amerykański Departament Stanu zamierza wywrzeć nacisk dyplomatyczny na Niemcy w sprawie dwuch obywateli amerykańskich, którzy od kilku miesięcy trzymani są w więzieniu.

— Do Gdańska przybył samolotem z Rzeszy szef sztabu nar. socjalistycznych organizacyj politycznych, dr. Ley, celem wzięcia udziału w kursach specjalnych, zorganizowanych dla przywódców nar. socjalistycznych w miejscowości Saskoczyn na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Śmierć za dezercję

Moskwa, 7. 1. Tel. wł.

Sąd wojskowy wydał wyrok na mocy ustawy czerwcowej, skazujący zaocznie na śmierć marynarza Wononkowa, który w porcie Edingen uciekł z pokładu statku. W chwili przybycia do Sowietów Wononkow zostałby natychmiast rozstrzelany. Pozatem przepisom ustawy czerwcowej podlega rodzina dezertera. Najbliżsi krewni zostaną uwięzieni i pozbawieni praw publicznych. Majątek ulega konfiskacie, a rodzina przestępcy po uwięzieniu zostaje zesłana na pięć lat na Syberję.

Brzydki postępek dygnitarza niemieckiego

Berlin, 7. 11. (PAT)

Jak donosi dyrektorjat Banku Rzeszy, **zwolniony został ze służby radca banku Koeppen z Berlina.** Jak wiadomo, przed paru dniami Koeppen zarządził eksmisję ze swego domu rodziny pewnego bezrobotnego, któremu brakowało czterech marek do wyrównania komornego. **W ostatniej chwili eksmisja nie doszła do skutku spowodu ostrego protestu narodowo-socjalistycznej opieki społecznej.** Cała prasa berlińska potępiła wówczas wyjątkowo ostro krok Koeppena a okręgowy narodowo-socjalistyczny kierownik polityczny polecił wszystkim członkom partji w swym okręgu zerwać służbowe i osobiste stosunki z Koeppenem.

TU WYCIĄĆ

Humor

W PARYŻU.

W bramie domu w jednej z podejrzanych ulic paryskich, kręci się pewien elegancki młodzieniec.

— Kogo pan szuka? — pyta go dozorca.

— Młodej panienki, ale nie wiem jak się nazywa. Bardzo ładna i elegancka.

— Proszę, pan pójdzie na górę...

— Na którem piętrze mieszka? — pyta nieznajomy, wtykając coś do łapy stróżowi.

— Na wszystkich piętrach.

SZCZYT UŚWIADOMIENIA.

— No Ewuniu — powiada ciotka do małej siostrzenicy — a jak ty dorośniesz, to napewno wyjdziesz za mąż.

— O nie, cioteczko — odpowiada dziewczynka. Mamusia nieraz mówi, że teraz ludzie bardzo często rozchodzą się zaledwie po roku małżeństwa i wtedy kobieta pozostaje bez opieki z czworgiem, albo pięciorgiem dzieci,

— 256 —

Jeżeli dziś mówimy o zakładzie dla umysłowo chorych, to przedstawiamy sobie dom, w którym nieszczęśliwi ci ludzie doznają wszelkiej opieki tak ze strony lekarzy, jak i służby.

W owym domu, do którego zawieziono Teresę, doglądały chorych kobiety, zakonnice rosyjskie, — należało się więc spodziewać, że chorzy bardzo tam dobrze mają.

Bo któż umie lepiej pielęgnować chorych, niż kobieta i to w dodatku taka, która się wyrzeka świata, jakiegokolwiek bądź wyznania ona jest! Czy ewangelicka djakonisa, czy katolicka szarytka, czy siostra zakonna wyznania grecko - katolickiego ,wszystko to są kobiety, poświęcające się bliźnim z miłością i zaparciem się własnej istoty.

Tak być przynajmniej powinno, ale nie zawsze bywa!

Siostry zakonne, mające dozór nad obłąkanemi, postępowały zupełnie inaczej.

Zakład ten, w Warszawie zwany także klasztorem, posiadał najgorszą opinję i kto koło niego przechodził, ten starał się iść jaknajdalej, byle nie słyszeć rozpaczliwych jęków lub przeraźających krzyków, jakie tam brzmiały dniem i nocą. Czasem można było widzieć za żelaznemi kratami blade, smutne i wynędzniałe twarze, z wyrazem najwyższej rozpaczy i pragnienie śmierci w zapłakanych oczach.

Rząd rosyjski założył obydwa te klasztory, zakonników zaś i zakonnice sprowadzono z Kaukazu.

Że wyszukano ludzi bez serca, nie trudno odgadnąć — wszakże chodziło tu głównie o Polaków.

— 253 —

— Przyszło mi jeszcze na myśl, — zaczął Lebel, gdy zostali sami — że pan powinieneś... dla zapewnienia Lei spokojnego życia... napisać kilka słów do panny Krones. Przyrzekam, że ona jutro wyjedzie do Wiednia i przyrzeczenia mego dotrzymam, ale pan musi wziąć na siebie odpowiedzialność za... małżeństwo. Otóż tu jest papier i pióro... Pisz, co ci podyktuję!

— Mniejsza o to! — rzekł Henryk, biorąc pióro. — Co mam pisać?

— Więc dalej: „Moja droga Tereso!"...

— Moja najdroższa Tereso! — powtórzył Henryk spokojnie.

— Niech i tak będzie, ten raz jedyny... Dalej: „Te słowa są ostatniemi, jakie do ciebie w życiu piszę. Przekonałem się, że nie mogę się z tobą ożenić. Jesteś aktorką, śpiewaczką... świat inaczej zapatruje się na to...

Henryk rzucił pióro na ziemię

— Tego nie napiszę! — rzekł stanowczo. — Każde słowo jest tu kłamstwem!

— Więc lepiej aby panna Krones umarła?

Henryk usiadł znowu, Lebel podniósł pióro i podał mu je.

Potem dyktował dalej, a Henryk pisał, nie myśląc o niczem, nie widząc nawet, co pisze

List brzmiał, jak następuje:

„Z aktorką więc żenić się nie mogę. Zresztą zaślubiam dziś jeszcze siostrę jednego z najbardziej wpływowych ludzi na dworze... znam ją oddawna i kochałem ją zawsze z całego serca... Pielęgnowała ona mnie w ciężkiej chorobie i przy tej sposobności zbudziła się nanowo miłość moja do niej,

„Ciała mogą być odebrane z kostnicy..."

Sensacyjna afera szpiegowska w Berlinie

„Ciała mogą być odebrane w kostnicy".

Takiem zdaniem kończy się list, jaki w tych dniach otrzymało kilka starych pruskich rodzin szlacheckich. List ten jest zakończeniem najbardziej sensacyjnej afery szpiegowskiej, jaka rozegrała się w Trzeciej Rzeszy i to nietylko sensacyjnej, ale nawet wstrząsającej. W aktach policji tajnej oznaczona jest ona, jako **wypadek Sosnowsky'ego i towarzysz.** Okoliczności chciały, że Sosnowsky nie padł ofiarą afery. Padły nią natomiast jego pomocnice. Stracono trzy kobiety za zdradę stanu. A może nawet i cztery. Czy piękna baronowa Berg również zakończyła swój żywot ciemny, nie można w tej chwili dokładnie powiedzieć. Takie drobnostki, jak życie ludzkie, nie przejmują zbytnio urzędników tajnej policji niemieckiej.

Główny bohater afery, von Sosnowsky, był w czasie wojny światowej młodym austrjackim oficerem. Dobrze prezentujący się pan, świetny kawaler, ulubieniec kobiet, słowem bohater filmowy w rzeczywistości — oto obraz Sosnowsky'ego. Nic dziwnego, że ten prawdziwy arystokrata dawnej Austrji robił furorę w berlińskim towarzystwie. Pasją jego życia była... Katia.

Cały Berlin znał Katię: księżniczkę Berberian, Gruzinkę, wnuczkę legendarnego króla kaukaskiego, tancerkę i „czarnego anioła" Kurfürstendamu. (Dokładnie tak nie było, bowiem jedwabiste sploty księżniczki Katji były raczej niebieskawe niż czarne). Powszechne poruszenie wywołało, gdy pewnego dnia ta wspaniała piękność usunęła się z berlińskiego nocnego życia, aby na cichej, bocznej uliczce dzielnicy Tirgartenu założyć salon mód. Również i von Sosnowsky pokazywał się z nią coraz rzadziej. Tylko wtedy, gdy w swojem mieszkaniu wydawał większe przyjęcia, Katia pełniła rolę pani domu.

Przyjęcia u Sosnowsky'ego były „wydarzeniami" berlińskiego sezonu. Przedstawiciele polityki, sportu, teatru brali w nich udział. Najpiękniejsze aktorki, najbardziej znakomite osobistości i bogaci bankierzy należeli do koła osób, bywających w mieszkaniu Sosnowsky'ego.

Aż pewnego dnia zjawiło się u Sosnowsky'ego podczas przyjęcia kilku pospolicie ubranych... gości.

— Tajna policja! Prosimy, by panie i panowie wylegitymowali się! Nikomu nie wolno opuścić pokoju!

Nikogo to nie zdziwiło, gdy jedna ze znanych berlińskich subretek operetkowych zemdlała, co uczyniła zresztą w ten sposób, że było jej z tem bardzo do twarzy. Nic dziwnego również, że inna pani rzuciła się na szyję jednego z urzędników kryminalnych, wołając:

— Czy mogę liczyć na dyskrecję tajnej policji? Mój mąż nie może w żaden sposób dowiedzieć się, że ja tu jestem.

Zadziwiające natomiast było zachowanie się trzeciej damy, pięknej blondynki, która bez słowa rzuciła się do okna i w ostatniej chwili została pochwycona przez urzędników policji, zanim wyskoczyła z wysokości trzeciego piętra. Tą piękną blondynką była baronowa von Berg, a jej zamiar samobójczy był jednym z dowodów jej winy.

Wszystkich odprowadzono do urzędu policyjnego. Słynna subretka dotychczas opowiada, jak to ją przesłuchiwano przez 24 godziny.

Tajna policja miała istotnie niezwykły powód. Okazało się, że von Sosnowsky od roku już był śledzony. Stał on pod zarzutem szpiegostwa w dziedzinie niemieckiego lotnictwa wojskowego, zakazanego w Niemczech na zasadzie traktatu pokojowego. Udało mu się skłonić dwie stenotypistki z ministerstwa obrony krajowej, pannę von Engelhardt i baronównę Matzner, które dostarczyły mu odpisów dokumentów, dotyczących niemieckich zbrojeń lotniczych. Jego najważniejszą współpracowniczką była jednak baronowa Berg. Dama ta wyszła najpierw zamąż za von Falkenhayna, syna znanego wodza niemieckiego z wojny światowej, a następnie za doktora Józefa von Berga, cenionego adwokata berlińskiego, którego łączy ścisła przyjaźń z premierem Goeringiem. Śledztwo wykazało, że dr. von Berg zupełnie nie wiedział o szpiegowskich czynnościach swej żony. Po dłuższem przesłuchaniu został on zwolniony i udał się do Szwajcarji, gdzie przebywa obecnie jako emigrant. Los jego żony nie jest znany. Obie młode kobiety z ministerstwa Reichswehry zostały stracone. Prawdopodobnie też i inne wyroki śmierci zostały wykonane w związku z tą aferą. W Trzeciej Rzeszy opinja publiczna nie dowiaduje się o tych sprawach.

Von Sosnowsky'emu udało się przedostać zagranicę. Natomiast Katia Berberian, księżniczka gruzińska zaginęła.

Niema ona widocznie nikogo, ktoby mógł odebrać jej ciało z kostnicy berlińskiej.

Ambasador Raczyński na dworze królewskim

Wręczenie listów uwierzytelniających królowi Jerzemu

Londyn, 7. 11. PAT.

Ambasador polski Raczyński złożył królowi w pałacu buckinghamskim swoje listy uwierzytelniające.

O godz. 10,30 przed gmach ambasady polskiej zajechały dwie karoce dworskie. W jednej z nich przybył marszałek dyplomatyczny dworu królewskiego gen. sir George Clive, ubrany w generalski mundur galowy, aby towarzyszyć ambasadorowi do pałacu królewskiego.

Do pierwszej karocy wsiadł ambasador Raczyński wraz z gen. sir. George Clive, w drugiej karocy zasiedli radca ambasady L. Orłowski, pierwszy sekretarz ambasady Roman Michałowski oraz radca handlowy ambasady Tadeusz Geppert.

Obie karoce, zaprzężone we wspaniałe konie, z dwoma lokajami dworskimi, ubranymi na czerwono, zasiadającymi nazewnątrz z tyłu każdej karocy, przejechały przez śródmieście, budząc zainteresowanie publiczności.

W pałacu ambasador Raczyński wraz z towarzyszącymi mu członkami ambasady przeprowadzony był do apartamentów królewskich, gdzie oczekiwał go minister spraw zagranicznych sir John Simon w galowym stroju dworskim, w otoczeniu urzędników dworu królewskiego. Po przywitaniu z ambasadorem i towarzyszącymi mu osobami sir John Simon pierwszy udał się do króla, następnie zaś marszałek dyplomatyczny dworu królewskiego gen. sir George Clive wprowadził amb. Raczyńskiego do pokoju audjencjonalnego Jego królewskiej mości.

Król Jerzy bardzo serdecznie powitał nowego ambasadora polskiego, przyjął z rąk jego listy uwierzytelniające pana Prezydenta Rzeczypospolitej i odbył z nim w obecności ministra spraw zagranicznych Simona kilkuminutową rozmowę.

Następnie amb. Raczyński przedstawił królowi członków ambasady.

Na tem ceremonjał dworski został wyczerpany i gen. sir George Clive odwiózł ambasadora Raczyńskiego oraz towarzyszące mu osoby karocami dworskiemi z powrotem do ambasady.

Ile kosztowała pożyczka narodowa?

Warszawa, 7. 11. Tel. wł.

Jeden z wniosków poselskich, zgłoszonych w Sejmie dotyczy interesującej wszystkich sprawy a mianowicie, **ile kosztowała akcja propagandowa za pożyczką narodową w roku ubiegłym.** Nie ogłoszono dotychczas, ile wyniosły koszty związane z emisją tej pożyczki i jej propagandą. Opinja publiczna poruszona została wiadomościami o przyznaniu przez ministra skarbu wysokich wynagrodzeń pieniężnych osobom, które były czynne przy organizacji i propagandzie pożyczki. **Różnym urzędnikom skarbowym, wśród nich i wyższym urzędnikom Ministerstwa Skarbu przyznano wynagrodzenia przekraczające znacznie sumy subskrybowane przez nich na pożyczkę.**

Ułaskawienia w Hiszpanji

Paryż, 7. 11. Tel. wł.

Z Madrytu donoszą: Dziennik urzędowy zamieszcza dekret premjera, ułaskawiający trzech oficerów skazanych na śmierć przez sąd wojenny w Barcelonie. Poza tem zamieniono 18 wyroków śmierci, wydanych przez sądy wojenne w Asturji, na 30-letnie kary więzienia.

Paryż, 7. 11. Tel. wł.

„Ouevre" donosi, że aresztowanie madryckiej korespondentki Simone Tery nastąpiło z powodu zamieszczenia artykułu, który jest uważany w rządowych kołach madryckich za uwłaczający honorowi armji hiszpańskiej. Władze wojskowe zamierzają jakoby stawić korespondentkę przed sądem doraźnym. „Ouevre" domaga się od rządu francuskiego interwencji dyplomatycznej w Madrycie celem natychmiastowego uwolnienia korespondentki.

Wzrost bezrobocia

Warszawa, 7. 11. Tel. wł.

Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 3 bm., wynosiła ogółem 296.801 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 3.358 osób. Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 31.436 osób, t. j. o 711 osób więcej niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych (wraz z okręgiem) wzrosła w ciągu tygodnia o 765 osób i wynosiła 27.229 osób. **Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 90.553 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 264 osób.**

TU WYCIĄĆ!

— 254 —

Wybacz mi, Tereso, że łudziłem cię nadzieją, która się jednak spełnić nie może. Żegnam cię — na wieki!"

— Na wieki — powtórzył Henryk głucho.

— Teraz jeszcze nazwisko podpisać, — tak — i życie panny Krones uratowane! — szepnął Lebel.

— Potem wziął list, przeczytał go raz jeszcze uważnie i schował do kieszeni!

— Ach, otóż i Lea!—zawołał, idąc ku drzwiom, w których stanęła narzeczona Henryka.

W białej lekkiej sukni wyglądała młoda dziewczyna rzeczywiście zachwycająco i każdy inny mężczyzna byłby się czuł szczęśliwy z posiadania takiej żony. Ale Henryk myślał o czemś innem, nie widział nawet wcale, jak piękną była jego narzeczona.

Mając pełne szkatułki brylantów, wzięła Lea jedną małą tylko broszkę, okazała przez to wiele taktu i delikatności. Zamiast kosztownej jedwabnej sukni, wybrała lekką muślinową.

— Czemu się tak skromnie ubrałaś? — zawołał Lebel, marszcząc czoło.

— Tak, jak przystało na żonę ubogiego człowieka! — odrzekła patrząc swemi promiennemi oczami na Henryka.

— Głupstwo! Ale rób, jak chcesz!

Po tych słowach wyszedł Lebel, aby zbudzić służbę i wydać odpowiednie dyspozycje. Po upływie dziesięciu minut wszystko było gotowe.

Henryk prowadził Leę na dół, poczem wsiadł z nią do powozu, w którym i Lebel zajął miejsce.

— 255 —

— Nareszcie! — szepnął żyd z tryumfującym uśmiechem.

Konie ruszyły.

Henryk patrzał oknem na domy i ogrody i pytał sam siebie, czy to ta sama Warszawa, w której tyle niegdyś wesołych i swobodnych chwil przepędził! I to miasto stało się grobem jego szczęścia, jego miłości i najpiękniejszych nadziei na przyszłość!

Nagle powóz stanął i służący otworzył drzwiczki.

Lebel wysiadł pierwszy — może się lękał jeszcze, aby Henryk nie uciekł.

Znajdowali się teraz przed olbrzymim gmachem. Lebel zbliżył się do bramy i zadzwonił. Widać było, że już poprzednio przysłał tu kogoś z uwiadomieniem o swem przybyciu, albowiem brama otworzyła się natychmiast i jeden z zakonników z lampą w ręku ukazał się na progu.

— Czy wszystko gotowe? — zawołał Lebel.

— Tak! — brzmiała odpowiedź. — Idźcie państwo za mną do kaplicy!

Henrykowi zdawało się, że to sen jakiś okropny.

ROZDZIAŁ XXI.

TAJEMNICA DOMU OBŁĄKANYCH.

Wprost z łąki Krasińskich zawieziono Teresę do osławionego domu obłąkanych i umieszczono ją tam w najokropniejszym oddziale, to jest: nieuleczalnych.

Humor

POŻĄDANA CHOROBA.

Stary, zatabaczony jegomość spogląda na siedzącą obok niego w tramwaju mamę, piastującą zapłakane dziecko.

— Mam nadzieję — powiada wreszcie zgryźliwy jegomość — że dziecko nie cierpi na żadną zaraźliwą chorobę!

— Cieszyłby się pan zapewne, gdyby pan miał tę chorobę — odpowiada matka. — Dziecko dostaje właśnie ząbki!

JAK SIĘ TO CZASY ZMIENIAJĄ.

Pan Pempuszek zwierza się przy bombce:

— Zanim pobraliśmy się, to ja mówiłem, a ona słuchała. Potem podczas miodowych miesięcy ona mówiła, ja słuchałem. Teraz, gdy jesteśmy trzy lata po ślubie, mówimy obydwoje a... słuchają sąsiedzi!

PODSŁUCHANE.

Na moście Poniatowskiego w Warszawie stoi dwóch rodowitych lwowiaków i prowadzą następującą rozmówkę:

— Ta popatrz Józek, co jaka Wisła szeroka, nie?

— Co ty si znasz — odpowiada drugi. — Ta joj, popatrz jaka ona długa.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Hokeiści śląscy startują

Z otwarciem Sztucznego Toru Łyżwiarskiego w Katowicach, rozpoczyna się sezon sportów zimowych. Z wielkim zapałem pracują już łyżwiarze, a w najbliższą sobotę wystąpią publicznie również hokeiści. W szeregu wielkich meczów hokejowych, zapowiedzianych na listopad i grudzień na Sztucznym Torze, pierwszym będzie sensacyjne spotkanie między drużyną ‚Cracovji" a hokeistami katowickiej „Pogoni".

„Cracovja" dobrze jest znana katowickiej publiczności z licznych występów na Sztucznym Torze. Po przystąpieniu Michalika z „Sokoła" krakowskiego i Kamińskiego ze Strzelca, jest to niewątpliwie najsilniejsza drużyna Polski. W barwach „Cracovji" gra słynny reprezentant Polski — Wotkowski, Marchewczyk, Nowak, który święcił tryumfy na zeszłorocznym meczu Polska — Niemcy w Katowicach.

Rutynowanemu przeciwnikowi przeciwstawia „Pogoń" młodą, ale ambitną, szybką i twardą drużynę, którą niełatwo będzie pokonać. Żaden gracz „Pogoni" nie ma powyżej 19 lat. Dla publiczności będzie pierwszorzędną sensacją start w barwach „Pogoni" Wilimowskiego, najpopularniejszego dzisiaj w Polsce sportowca! Wilimowski chce zostać takim samym asem w hokeju, jakim jest w piłce nożnej, co chce zadokumentować na meczu z „Cracovją".

Bramki „Pogoni" broni świetny polski tenisista, reprezentant Polski w Davis-Cupie — Bratek. Pozatem grają: Cukos, Edek, Kluk, Fikus, bracia Wyciskowie, Wilczek, Kluk — to as mistrzowskiej drużyny szczypiorniaka Pogoni.

Mecz powyższy, stanowiący jedną z licznych uroczystych imprez z okazji święta sportowego w dniu 11 bm., odbędzie się w przededniu tego święta, t. j. w sobotę, na Sztucznym Torze w Katowicach, o godz. 20.30.

Warszawska Makkabi pokonana w Rydze

W Rydze odbył się mecz bokserski pomiędzy warszawską Makkabią a kombinowanym zespołem węgiersko-łotewskim.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco: W wadze muszej Birenbaum (M) zremisował z Kisza-Kisza, w koguciej Rosenblum (M) mimo wyraźnej przewagi dostał wynik remisowy z Benaczym, w piórkowej, mistrz Europy, Węgier, Szabo pokonał na punkty Borensteina, w lekkiej, Węgier Tatai pokonał na punkty Neustadta, w półśredniej Tiasta (Ł) wypunktował Winograda, w średniej Pilnik (M) zwyciężył na punkty Węgra, Czysara, w półciężkiej Neuding (M) wypunktował Węgra, Roza.

Ogólny wynik spotkania 8:6 dla drużyny węgiersko-łotewskiej.

Sport w Bielsku

Ping-pong w K. S. M. Biała. W ostatnich dniach K. S. M. w Białej rozegrało trzy spotkania z następującemi wynikami: K. S. M. Biała — Strzelec Bielsko 5:4. K. S. Pracownicy — K. S. M. Biała 7:3. K. S. M. Biała II — Strzelec Bielsko II 5:3. 10 bm. odbędzie się rewanżowe spotkanie pomiędzy K. S. M. Biała — K. S. Pracownicy Biała.

Mecz ping-pongowy Bielsko-Biała. Staraniem Bielskiego Podokręgu Tenisa Stołowego odbędzie się w niedzielę, 11 bm. w sali Domu Młodzieży w Białej, ul. Lipnicka 7, o godz. 14,30 mecz ping-pongowy Bielsko — Biała. Kapitan Podokręgu ustalił następujące składy drużyn: Bielsko: pp. Stefek, Gruenstein, Tenczewski (Z. S. Bielsko), Kalb, Gruenbaum, Hoffmann (Makkabi Bielsko), Twardochleb i jeden rezerwowy (K. S. M. Bielsko). Biała: pp. Chrobak, Grace, Zalipski (K. S. Pracownicy Biała), Czorny, Stefko, Szymański, Królikowski (K. S. Biała), rezerwowi: Jasek (K. S. P.) i Cempla (K. S. M.). Mecz powyższy budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród miłośników tenisa stołowego.

Sport w Wielkopolsce

Mistrz drużynowy w boksie KPW. Wilno zgłosił swój udział w mistrzostwach Polski. Drużynowy mistrz okręgu bokserskiego KPW z Wilna zgłosił swój udział w tegorocznych zawodach o mistrzostwo Polski. Zgłoszenie Polski Związek Bokserski oddalił, gdyż nadeszło nazajutrz po rozlosowaniu rozgrywek.

Mecz pięściarski Prusy Wschodnie — Pomorze. 1 grudnia odbędzie się w Grudziądzu mecz pięściarski Grudziądz — Prusy Wschodnie, a nazajutrz mecz Pomorze — Prusy Wschodnie. Drużyna pomorska zestawiona zostanie z zawodników grudziądzkich, bydgoskich i gdańskich.

„Warta" ligowa w najsilniejszym składzie stanie do meczu z „Cracovją". Do zawodów przeciw „Cracovji" wystąpi „Warta" w swym najsilniejszym składzie, a mianowicie: Fontowicz, Kubalczak, Pawlak, Przykucki, Danielak, Smiglak, Radojewski, Kryszkiewicz, Szerfke, Kniola i Szwarc.

Bokserzy „Warty" pokonani w Hannowerze

Bokserzy „Warty" poznańskiej ponieśli w tych dniach w Hannowerze dotkliwą klęskę, przegrywając do kombinowanej drużyny miejscowych klubów Heros — Eintracht w stosunku 5:11.

W wadze muszej Sobkowiak zdobył 2 pkt. walkowerem z racji nadwagi przeciwnika, w koguciej Rypp (H) pokonał Wirskiego na pkt., w piórkowej Kajnar (P) nie rozstrzygnął walki z Białasem, w lekkiej Sipiński (P) zremisował z Lukatem, w półśredniej Dawid (H) wypunktował Wolniakowskiego, w średniej Skiries (H) pokonał na pkt. Aniołę, w półciężkiej Szymura (P) zremisował z Harmsem, w ciężkiej Luecke (H) znokautował Karpińskiego w trzeciej rundzie.

Sensacja w bokserskich mistrzostwach Śląska

I.K.B. „Świętochłowice" pokonany w Wlk. Hajdukach 11:5

Sensacją w drużynowych mistrzostwach Śląska w boksie, stał się mecz dwu najpoważniejszych zespołów Śląska — **IKB. Świętochłowice z Ruchem** z Wielkich Hajduków, który odbył się w ub. wtorek w wypełnionej po brzegi sali p. Brzeziny w Wielkich Hajdukach. Przeszło 1.000 osób przez 2 godziny tłoczyło się w sali wśród niebywałego gorąca, a drugie tyle nie mogło obserwować meczu, bowiem policja musiała zamknąć kasę przed rozpoczęciem meczu, ze względu na przepełnienie. Fawory spotkania IKB. przegrał w tak wysokim stosunku, że nie śniło się o tem nawet najbardziej zagorzałemu sympatykowi „Ruchu". Cóż więc złożyło się na tak fatalną przegraną?

O wyniku całego meczu zadecydowało gremjum sędziowskie i to — na nieszczęście — na samym początku walki po pierwszem spotkaniu. Ogłoszenie Jasińskiego zwycięzcą spotkania z Mrozkiem, wywołao burzę na widowni, przyczem zwycięstwa zawodnika Ruchu nie spodziewali się nawet zwolennicy Ruchu, dając przez swe wrogie nastawienie do sędziego najlepszy dowód bezstronności. Porażka Mrozka podziałała wprost piorunująco na resztę świętochłowiczan. Mimo technicznej przewagi (w wagach lżejszych), świętochłowiczanie walczyli bez wiary w zwycięstwo. Następnie kierownictwu IKB. należy zarzucić fatalny błąd taktyczny, przy ustawianiu drużyny. W wagach lżejszych przesunięto prawie wszystkich do wag cięższych i zamiast nienadzwyczajnego Jarząbka, wstawiono do walki z Korzeńcem Pintę. Co rzuciło się również wyraźnie w oczy, to fakt, że bez wyjątku wszyscy bokserzy Świętochłowic mieli słabszą 4 rundę, co świadczy o tem, że ich kondycja fizyczna nie jest najlepsza. Wyznaczenie młodego i niedoświadczonego Wrazidły sekundantem, jest również błędem, a przynajmniej trzeba było Wrazidle dać kogoś do pomocy ze starszych zawodników, mających autorytet i wpływ na zawodników.

Technicznie doskonale reprezentował się Nawa, Jarząbek i Mrozek. Reszta nienadzwyczajna.

Bokserzy „Ruchu" mieli swój wyjątkowy dzień. Poszli do walki z wiarą w zwycięstwo, będąc doskonale nastawieni psychicznie. Przewyższali oni gości pod względem siły ciosu, taktyki i ambicji. Te trzy czynniki potrafią zdziałać cuda. Czy wystarczą one jednak, by „Ruch" mógł prezentować Śląsk w mistrzostwach drużynowych Polski? — Raczej nie. Jeśli przyjrzymy się bliżej sylwetkom hajduczanów, to stwierdzimy, że: Jasiński, to bokser wybitnie defenzywny, Prosko — ustępuje każdemu średniemu nawet „koguciarzowi" na Śląsku, Korzeniec — tchórzliwy i ma mało powietrza, by przetrzymać 4 starcia, Ponanta — dobry taktyk, z silnym ciosem i w walce stara się wyzyskiwać rutynę, którą nie zawsze można pogodzić z przepisami, Bienek — to jasny punkt „Ruchu", mimo, że nie miał swojego dnia. Twardość jego ciosu pozostawia jednak wiele do życzenia. Wiedeman jest na górne partje niesłychanie wytrzymały, Nawrat i Koszmider, aczkolwiek ambitni, są bokserami o przeciętnych kwalifikacjach. Na tle słabych wyczynów bokserów IKB. zawodnicy „Ruchu" mimo wszystko wypadli dodatnio. Czeka ich jeszcze szereg ciężkich przepraw (najbliższa 9 bm. z „Naprzodem" w Hajdukach, o godz. 20 w sali p. Brzeziny).

Najbardziej ważne spotkanie decydujące będzie z Policyjnym KS. Katowice. — Poza orzeczeniem walki: Jasiński — Mrozek, wszystkie inne spotkania należy uważać za sprawiedliwe. Stanowią one naprawdę wielką niespodziankę drużynowych mistrzostw Śląska.

Publiczność początkowo zachowywała się wrogo w stosunku do sędziów, lecz następnie nie miała okazji do narzekania i, dzięki wyjątkowo ciekawym i interesującym spotkaniom opuszczała zawody z zadowoleniem.

Wyniki walk są następujące:

Jasiński (R) — Mrozek. W drugiem i trzeciem starciu Mrozek cośkolwiek przeważał, jednak była to walka typowo remisowa. — Zwyciężył Jasiński na pkt. niezasłużenie. Wynik wywołał burzę protestów — widowni. **Jarząbek (I) w spotkaniu z Proskiem** przeważał bardzo wyraźnie przez wszystkie 4 starcia, wygrywając wysoko na pkt. **Pinta (I) — Korzeniec.** Pinta niepotrzebnie pchał się do zwarcia, a Korzeniec, walcząc miejscami nieczysto, trafia często i skutecznie debiutującego Pintę, który się również lepiej podobał. Zwyciężył na pkt. Korzeniec. Niespodziewany wynik dało spotkanie **Nawy z Ponantą.** Nawa w 3 pierwszych starciach prowadził wysoko i zademonstrował zupełnie możliwy styl. W czwartem starciu pchał się jednak do zwarcia, co wykorzystał Ponanta i w ferworze walki zepchnął N. na deski. Oszołomiło to Nawę do tego stopnia, że walkę skończył zupełnie „groggy", będąc poprzednio kilkakrotnie na deskach i nawet poza linami. Wygrał na pkt. Ponanta. Zapowiedziane spotkanie pomiędzy Świerkiem a Bienkiem, nie doszło do skutku, bowiem Świerk w ostatniej chwili stchórzył, a zastąpił go debiutant Woźny. — Stał on zgóry na straconej pozycji i — jak było do przewidzenia — przegrał walkę w 3 starciu przez techniczny k. o. Dramatyczny przebieg miała walka w wadze średniej pomiędzy Piechą a Niedemanem. Przez trzy starcia gra zupełnie wyrównana, toczyła się wśród niebywałego tempa i wymiany ciosów. W ostatniem starciu obaj toczą się bezsilnie po ringu i żaden nie potrafił się zdobyć na skuteczny cios. Wynik remisowy. W wadze ciężkiej Nawrat (R) pokonał w drugiem starciu przez k. o. Waćkę. Ostatni poddał się. — Niesłychanie zażarcie walczyli również w wadze ciężkiej Langer (I) i Koszmider. Ostatni zebrał niezliczoną ilość ciosów na dolne partje. Wygrał zasłużenie na pkt. Langer.

Sytuacja w drużynowych mistrzostwach Śląska wygląda obecnie dość ciekawie. Kwestja, kto zdobędzie tytuł drużynowego mistrza Śląska jest coprawda po ostatniej przegranej IKB otwarta. „Ruch", pogromca IKB., ma jeszcze ciężką przeprawę z Policyjnym w Katowicach. Policyjny zaś ma jeszcze do pokonania b. groźnego przeciwnika w „Slavji" w Rudzie w najbliższą sobotę. IKB. walczy jeszcze z Orzegowem w Orzegowie, z BKS. i Policyjnym (Sosnowiec) w Świętochłowicach. Najprawdopodobniej IKB i Policyjny Katowice wygrają swe spotkania, a zadecyduje wobec tego o udziale w mistrzostwach Polski, lepszy stosunek zwycięstw. Może już najbliższe dni wyjaśnią sytuację.

TABELA ROZGRYWEK O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W BOKSIE

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. zw.
IKB. Świętochłowice	6	10	67:29
Ruch, Wlk. Hajduki	6	10	63:33
Policyjny, Katowice	5	8	52:28
Slavja, Ruda	5	7	56:24
Orzegów	5	7	54:24
BKS. Nowy Bytom	5	6	53:27
Sokół, Rybnik	5	5	37:43
Policyjny, Sosnowiec	5	3	35:45
Naprzód, Lipiny	6	2	32:62

Sport na Śląsku

Zawody gimnastyczne! 11 bm. odbędą się zawody gimnastyczne pomiędzy drużyną „Sokoła" Dąb i „Sokoła" Zgoda. Zawody odbędą się w Dębiu przy ul. Dębowej 66 (Restauracja Piast) o godz. 16. Po zawodach odbędzie się zabawa taneczna.

Zarząd Pierwszego Śląskiego Klubu Szermierczego donosi, że w dalszym ciągu przyjmuje się członków do wszystkich grup ćwiczących. Panie i panowie, tak zaawansowani, jak i początkujący, mogą zgłosić swoje wstąpienie do klubu każdego dnia ćwiczeń, t. j. w poniedziałki, środy i piątki między godz. 18 a 20. Ćwiczenia odbywają się w sali gimnastycznej Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych przy ul. Krasińskiego w Katowicach. Jednocześnie nadmienia się, że osoby, nie posiadające własnego sprzętu, otrzymują kompletny sprzęt do ćwiczeń na miejscu. Szkolenie ćwiczących spoczywa w rękach długoletniego doświadczonego dyplomowanego fechtmistrza p. Leona Kozy.

Zwolennikom narciarstwa i szermierki Siemianowic i okolicy pod uwagę! Komitet P. W. i W. F. w Siemianowicach zamierza utworzyć Klub Narciarski i Klub Szermierczy. Zebrania konstytucyjne odbędą się w sali obrad Rady Miejskiej w ratuszu i to dla **narciarzy w środę, dnia 14 bm., o godz. 19, zaś dla zwolenników szermierki w piątek, 16 bm.** o godz. 19. Referaty wygłoszą p. dyr. Kęsa (Katowice) o „Narciarstwie i jego walorach", p. fechtmistrz dypl. Leon Koza (Katowice) o „Szermierce wśród sportów". Komitet W. F. i P. W. zaprasza wszystkich zainteresowanych do wzięcia udziału w powyższych zebraniach.

Sport w Krakowie

Nadwiślan i Unja prowadzą w turnieju o wejście do klasy „A" KOZPN. W niedzielę rozegrano na boisku Makkabi w Krakowie dwa mecze z cyklu gier kwalifikacyjnych o wejście do klasy A okręgu krakowskiego. Z obu spotkań zespoły miejscowe wyniosły drogocenne punkty i prowadzą zdecydowanie w tabeli. Wyniki brzmiały następująco: Nadwiślan — Metal (Tarnów) 3:1, Unja — Fablok (Chrzanów) 2:1.

Tabela gier o wejście do A-klasy przedstawia się następująco: 1. Nadwiślan (Kraków) 6 gier, 9 punktów, stos. bramek 13:7. 2. Unja (Kraków) 5 gier, 8 punktów, stos. bramek 10:5. 3. Bocheński (Bochnia) 4 gier, 4 punktów, stos. bramek 9:7. 4. Metal (Tarnów) 5 gier, 4 punkty, stos. bramek 9:11. 5. Fablok (Chrzanów) 6 gier, 3 punkty, stos. bramek 8:12. 6. Sandecja (Nowy Sącz) 4 gier, 2 punkty, stos. bramek 4:11.

Pozostałe wyniki o puhar klasy A: Olsza — Legja 3:0. Sędziował p. Berwald. Makkabi — Korona 2:2. Sędziował p. Kochanek. Wawel — Zwierzyniecki 0:1. Sędzia p. Heitner. Cracovia Ib — Wisła Ib 1:2. Sędzia p. Sadzik.

Gry sportowe w Krakowie. Na skutek protestu Olszy rozegrano powtórnie finałowe spotkanie w turnieju błyskawicznym koszykówki między Olszą a Cracovią. Zwyciężyła powtórnie Cracovia 3:0 (0:0). Gra była ostra. Sędziował p. Seifert. W meczu towarzyskim siatkówki panów Cracovia pokonała Wawel niezasłużenie 2:1 (3:15, 15:4, 15:11). W Wawelu doskonale grał Kwaśnica, w Cracovji Dudek. Sędziował nader słabo p. Musiejowski.

Sport w Brzeszczach

RKS. „Oświęcim" — KS. „Kopalnia" Brzeszcze 0:7. W ub. niedzielę odbyły się na stadjonie PW i WF w Brzeszczach powyższe zawody, wchodzące w cykl gier o mistrzostwo B-ligi podokręgu Bielsko-Biała. Przez cały czas zawodów silna przewaga gospodarzy, którzy po opadnięciu na siłach pomocy gości, strzelili w ciągu paru minut 4 bramki. Zwycięstwem tem KS. „Kopalnia" zajęła pierwsze miejsce bez straty punktu w pierwszej rundzie. Sędziował p. Szweda z Bielska. Publiczności dużo. (be)

Sport w Piotrkowie

„Concordja" zdobyła mistrzostwo kl. B. jesiennej rundy. Po niedzielnych rozgrywkach mistrzowskich jesiennej rundy o wejście do kl. A tutejszego podokręgu KS. „Concordja" zdobyła definitywnie mistrzostwo, aczkolwiek już w tym dniu udziału w rozgrywkach nie brała. Walczyli natomiast ze sobą dwaj rywale u góry tabeli: KS. Koluszki ze swym groźnym konkurentem RKS. Lechją w Koluszkach, pokonując gości w zdecydowanym stosunku 4:1. Mecz ten utrwalił pozycję K. K. S. jako wicemistrza tabeli. Drużyna ta ma tę samą ilość punktów, co Concordja, posiadając gorszy stosunek bramek.

— W Tomaszowie piotrkowski Ruch został niespodziewanie pokonany przez KS. Hakoah w nieznacznym stosunku 2:1, co jednak nie poprawi pozycji klubu żydowskiego, zajmującego ostatnie miejsce w tabeli. Do rozegrania pozostało tylko jedno spotkanie: Ruch — M. K. S. w Moszczenicy, które mieć będzie wpływ tylko na kształtowanie się dołu tabeli.

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
Concordja	5	8	17:3
K. K. S.	5	8	20:6
Lechja	5	6	10:14
Ruch	4	2	10:8
M. K. S.	4	2	2:10
Hakoah	5	2	5:24

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 7 listopada 1934 r.

Dewizy:

Belgja 123,87, 124,18, 123,56. Gdańsk 172,82, 173,25, 172,39. Holandja 358,40, 359,30, 357,50. Londyn 26,55, 26,68, 26,42. Nowy Jork kabel 5,30,375, 5,33,375, 5,27,375. Paryż 34,90,5, 34,99, 34,82. Praga 22,13, 22,18, 22,08. Szwajcarja 172,54, 172,97, 172,11. Włochy 45,36, 45,48, 45,24. Berlin 213,25, 214,25, 212,25. Sztokholm 136,85, 137,50, 136,20. Kopenhaga 118,50, 119,10, 117,90. Oslo 133,30, 133,95, 132,65.

Akcje:

Dolar prywatny 5,28,75.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 7 listopada 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Koniczyna czerwona surowa 130—150. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 76 ton, pszenicy 113 ton.

Zamachowiec, który widział... szatana

Proces Matuszki przed sądem w Budapeszcie

(Od własnego korespondenta „Siedmiu Groszy")

Budapeszt, w listopadzie.

W poniedziałek stanął przed tutejszym sądem jeden z największych zbrodniarzy, jacy kiedykolwiek pojawili się na ziemi: **Sylwester Matuszka, oskarżony o mord 22 osób. Matuszka w dniu 13-go października 1931 r. na wiadukcie kolejowym koło Bia Torbagy wysadził w powietrze pociąg pospieszny**, kursujący między Budapesztem a Wiedniem. Cztery wagony tego pociągu runęły do przepaści, głębokiej na 24 metry, przyczem 22 osoby straciły życie.

W miesiąc po zamachu Matuszka został aresztowany i w czasie przesłuchania przyznał się do trzech dalszych zamachów. Stanął przed sądem w Austrji, gdzie został skazany na kilka lat więzienia, a obecnie wydany został sądom węgierskim, aby odpowiedzieć za zamach pod Bia Torbagy. Po wyroku będzie z powrotem odesłany do Austrji, gdzie ma jeszcze odsiedzieć resztę kary, mianowicie 3 lata więzienia.

Proces nie zapowiada specjalnych sensacyj. Wszystkie fakty są od kilku lat dokładnie ustalone. Matuszka przyznaje się do swego zbrodniczego czynu, a zainteresowanie budzą tylko motywy zbrodni, które są ukryte w mrokach psychiki Matuszki. Również nie może zapaść wyrok śmierci. Kiedy Matuszka został aresztowany, w Austrji nie istniała kara śmierci i decyzja o wydaniu Matuszki Węgrom, zapadła pod warunkiem, że nie zostanie on skazany na śmierć.

W sobotę przed południem oskarżonego odwiedziła w celi więziennej jego 14-letnia córka Gabrjela, która od kilku lat nie widziała ojca. Młode dziewczę zmieniło nazwisko i jest uczenicą jednego z gimnazjów w prowincjonalnem mieście na Węgrzech. Gabrjela wypytywała się ojca, czy grób matki w Wiedniu jest należycie pielęgnowany, natomiast więzień opowiadał o duchu żony, który stale koło niego przebywa. Dziecię pocałunkami pożegnało ojca, życząc mu szczęśliwego wyniku procesu.

W dzień procesu wielka sala sądu karnego w Budapeszcie wypełniona została po brzegi. Na miejscach, przeznaczonych dla publiczności, zasiadły damy w wytwornych sukniach, wysocy oficerowie, cały szereg znanych osobistości, adwokatów, lekarzy, dziennikarzy krajowych i zagranicznych i t. d. i t. d. Wśród głębokiej ciszy przewodniczący sądu, dr. Wojciech Marton rozpoczął rozprawę, dając znak wprowadzenia na salę oskarżonego. Matuszka — jak zwykle, bardzo starannie ubrany: ciemne ubranie, nienagannie zawiązany krawat, lakierki, gładko ogolony, wchodzi na salę bez najmniejszych oznak wzruszenia i zajmuje miejsce na ławie oskarżonych. Kajdanki, któremi są związane jego ręce i nogi, zostały mu teraz zdjęte. Matuszka jest dobrze usposobiony. Czuje się ośrodkiem zainteresowań, bohaterem dnia, głównym aktorem dramatu, który się rozegra przed tak licznem audytorjum. Z niecierpliwością czeka na załatwienie formalności, odczytanie aktu oskarżenia i ustalenie danych osobistych. Czuje się to i widzi, że przygotowuje się on do wypowiedzenia dłuższej mowy.

— Czy pan przyznaje się do winy? — zapytuje przewodniczący sądu.

— Tak. — odpowiada Matuszka. — Żałuję mego czynu, ale zostałem do przestępstwa zmuszony.

— A któż pana do tego zmusił?

Oczy Matuszki błyszczą jasno.

— Duch Leona.

Oskarżony wzdycha z ulgą. Padło wielkie słowo... Czuje się zupełnie pewnym swojej roli.

— Duch Leona, który mnie prześladował całe życie, który mnie powstrzymywał w mojej walce przeciwko niewiernym i który mnie wtrącił w nieszczęście.

Daremnie przewodniczący sądu usiłuje zahamować powódź słów, płynącą z ust Matuszki. Od tej chwili on tylko mówi. A zapytania sędziego są tylko maleńkiemi przerwami. Prawie stale jest mowa o duchu Leona. Ciężka próba cierpliwości dla sędziego i słuchaczy.

— Niechże pan nie opowiada bajek, panie Matuszka! O duchu Leona już pan dosyć naopowiadał w Wiedniu, powiedz pan nam lepiej, kto to jest ten duch Leona.

— W mojem życiu było pięciu Leonów. Pierwszy Leon postępował w tak głupi sposób, że na szczęście umknąłem mu... Był to mój kolega szkolny. Drugi Leon był potworem. Był to niezwykły i dobrze wychowany człowiek, który nawet w ciągu dnia chodził we fraku, skrojonym na wzór angielski i potrafił czynić niezwykłe sztuczki przy pomocy prostego przekręcania ręki. Ten człowiek mnie hypnotyzował. Trzeci Leon, mój wróg, wtrącił mnie w otchłań zniszczenia... Czwarty Leon okradł mnie i oszukał... Ale najgorszy był piąty Leon. To był prawdziwy szatan...

— A więc widział pan szatana. Czy miał on kopyta?

— Naturalnie! — odpowiada Matuszka, nie mrugnąwszy okiem. — Chociaż dokładnie mu się nie przypatrywałem. Ale miał łysinę i trochę siwych włosów. Wyglądał tak, jak jeden z adwokatów wiedeńskich, który raz fantował moje rzeczy...

— Matuszka! Niech pan już skończy z temi głupstwami. Pan nam nie zamydli oczy pańskimi Leonami.

— Ja mówię prawdę! — krzyczy, a właściwie wyje Matuszka, tracąc w tej chwili spokój.

Bije pięścią w stół i ryczy poprostu. Dwuch żandarmów chwyta go i nakłada mu z powrotem kajdanki.

Powoli Matuszka się uspakaja i sąd znowu poleca zdjąć oskarżonemu kajdanki.

W ciągu dalszego przesłuchiwania Matuszka sprawia wrażenie niezmiernie nerwowego człowieka. Co chwilę pociąga spodnie i wyczynia różne miny.

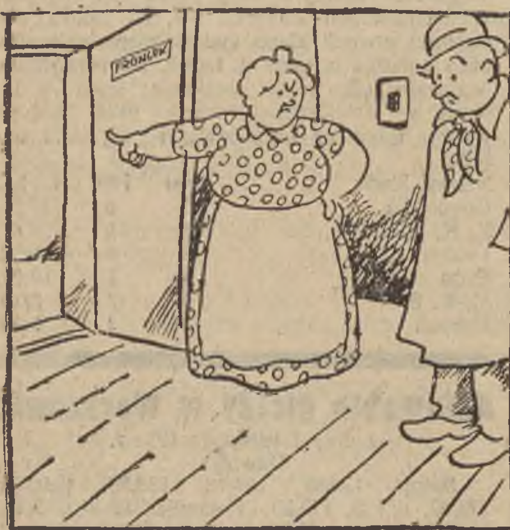
Przesłuchania trwają. Proces się toczy. Omawiane są finansowe spekulacje Matuszki, które wyjaśnia on w sposób niezwykle fantastyczny. Niemniej jednak pamięta dokładnie najmniejsze drobnostki z dziedziny prowadzonych przez siebie tranzakcyj handlowych i przy tych handlowych rozmówkach nie wywołuje już widma żadnego z Leonów.

Przez salę przewiną się jeszcze świadkowie i zapadnie wyrok, który niewątpliwie skarze zbrodniarza na długoletnią karę więzienia.



Matuszka (stoi) podczas przesłuchiwania przez sąd.

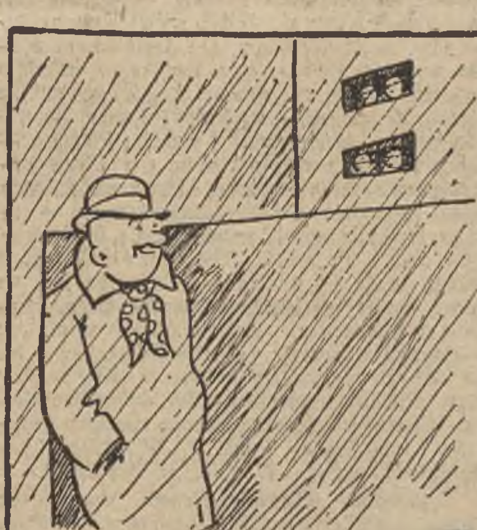
Przygody bezrobotnego Froncka



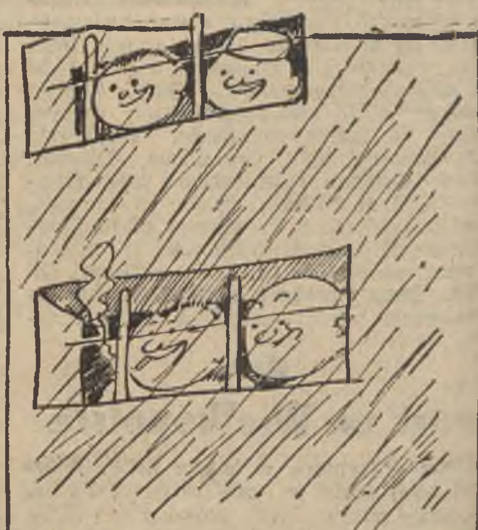
Froncek winien za komorne, więc gosposia go wypędza. Froncek myśli — nie wiedziałem, że z tej baby taka jędza!...



Tak bezdomny idzie drogą, deszcz po twarzy tnie biedaka. Wtem przypomniał sobie nagle, że go przecie czeka paka!!!



Tydzień ma odsiedzieć za to — — że przeszkadzał — — defiladzie! Teraz ma to jakby znalazł, z szczęścia aż płot chce przesadzić



A z za kratek mu wołają: — „Pódź sam — Karlus — a po gibku!" Tu Fronckowi się powiedzie — jak w akwarjum złotym rybkom...

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.